

# ROBOTNIK

CENTRALNY  
ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje socjalizm!

#### Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—  
bez odnośnienia . . . 130.—  
Na prowincji miesięcz. . . 145.—  
Zagranicą . . . 180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Admin.: Walecka 7. Konto czekowe P. K. O. No 175.

#### Ceny ogłoszeń:

w tokcie (przed stron.) Mk. 4  
Nekrologi . . . 25  
zwyčajne . . . 20  
drobne za jeden wyraz . . . 5  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobna pism.)  
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Rachunki płatne w środy.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk.—na prowincji 5 mk.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

## Manifestacja Robotnicza na Cześć Górnego Śląska.

Dziś, dn. 22 marca 1921 r. o godz. 5.30 pp. odbędzie się na Placu Teatralnym MANIFESTACJA ROBOTNICZA NA CZĘŚĆ GÓRNEGO ŚLĄSKA. Wzywamy wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, Związki Zawodowe, Komitety Dzielnicowe i organizacje robotnicze by ze swymi szłandarami i orkiestrami przybyły na plac Teatralny

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.  
Warszawski Okręg. Komit. Robotn. P. P. S.  
Rada Delegatów Robotniczych N.-S.  
Związek Polskich Posłów Socjalistycznych  
Klub Radnych P. P. S.

UWAGA: Wszystkie organizacje uprasza się o zorganizowanie własnych milicji dla utrzymania porządku.

## PLEBISCYT.

W chwili, gdy to piszemy, niema jeszcze ścisłych i niewątpliwych danych o wyniku głosowania, zwłaszcza o jego całokształcie. Prawdopodobnie dopiero dziś po południu komisja sojusznicza ogłosi urzędowe sprawozdanie. Ze zrozumiałą niecierpliwością ogół polski czeka na te wiadomości. Chcemy się jaknajprędzej dowiedzieć, czy i jaką odnieśliśmy przewagę nad Niemcami na całym terytorjum plebiscytowym — a niemniej ważną jest wiadomość, jaki był rozkład głosów w poszczególnych powiatach, a nawet gminach. Pamiętać bowiem należy, że zgodnie z traktatem wersalskim, plebiscyt stanowi tylko materiał dla Ententy, która powożmie decyzję na podstawie jego wyników, ale także z uwzględnieniem warunków geograficznych i gospodarczych.

Jedno dziś już, zdaje się, nie ulega wątpliwości: tam, gdzie rozstrzygał robotnik polski — kopalń i hut — Polska zwyciężyła! Zwyciężyła w powiatach, które do niej przylegały — a więc same warunki geograficzne wskazują, że powiaty te nie mogą być oddane Niemcom. Niema jeszcze ścisłych danych, jaką większością zwyciężyliśmy — ale sama ta większość nie ulega już wątpliwości. A byłoby chyba czemś zbyt potwornem, gdyby Ententa chciała wbrew woli ludności, która w sposób bohaterski pokonała tyle szalonych trudności, rozstrzygać przeciwko Polsce! Nie potrzebujemy odwoływać się do względów Ententy. Robotnik polski stoczył walkę plebi-

scytową cięższą niemal od wojny — pamiętajmy, że na Górnym Śląsku walczy on od trzech lat o przyłączenie do Polski wśród warunków najcięższych, jakie sobie tylko wyobrazić można. w dziki sposób prześladowany przez Niemców, którzy nie mogą pogodzić się z myślą, że — będąc mniejszością — przesłaną być narodem panującym, narodem „panów” dla niewolnika polskiego.

I gdy robotnik górnośląski większością głosów opowiedział się za Polską, gdy krew przelana za sprawę polską przeciwko katom Hoersingom teraz znalazła zadośćuczynienie w głosowaniu okręgów przemysłowych — rezultat ten jest święty i musi być uświęcony powodzeniem.

Trzeba sobie uprzytomnić jak ciężką była walka przeciwko butnym panom Górnego Śląska, którzy po swojej stronie mieli wszystkie przewagi. Przecież polskość Górnego Śląska to jakby te miasta włoskie, które zasypał lawą wybuch Wezuwiusza i które po wiekach dopiero odkopano. Od sześćuset lat Górny Śląsk był zasypany lawą niemiecką — i dopiero przed kilku dziesiątkami lat zaczęła się praca nad odkopaniem jego polskości. I cudem niemal było, że odkopano ją — żywą i mocną, a gdy upadły cesarskie Niemcy, to polskość ta z niepomowaną siłą rwała się poczęła do połączenia ze zmarłychwstałą Rzplą. Ale walka była niebywale trudna: Niemcy rozporządzali olbrzymim kapitałem, jako posiadacze wszystkich bogactw tej kraj-

ny, rozporządzali tradycyjnymi wpływami, mieli za sobą prasę, szkolnictwo, biurokrację, duchowieństwo. Kapitalistom niemieckim pomagali socjaliści niemieccy — nietylko „większościowcy”, którzy w kierowanych przez siebie związkach zawodowych skupili dość znaczną ilość robotników polskich, ale i niezależni, oraz komuniści (ci ostatni oklamywali robotników sowiecką Rosją albo agitacją w wstrzymaniem się od wyborów — w rzeczywistości zaś pracowali na rzecz Niemców). Zwążyć trzeba i to, że pobite Niemcy niejednako były jednak spustoszeniem wojennem i zachowały prawidłową i sprawną organizację polityczną i gospodarczą, podczas gdy Polska mśszona jest wojną i okupacją i dopiero buduje się w warunkach niezmiernie ciężkich. Na dobitkę, polityka naszych klas posiadających z jej nieudolnością i reakcyjnością pogarszała szanse plebiscytu, budziła żywy niepokój o jego wyniki.

A w ostatniej niemal chwili przyszedł jeszcze cios w postaci głosowania emigrantów, w dwóch trzecich Niemców. Uchwala Rady Najwyższej w tej sprawie była zwycięstwem dyplomatycznym Niemców, była zarazem wzmocnieniem ich stanowiska podczas plebiscytu, oznaczała wzmocnienie ich siły liczebnej kosztem Polaków.

Jeżeli więc mimo to wszystko większość okazała się po stronie polskiej, to zaprawdę robotnik polski dokonał Herkulesowego, bohaterskiego czynu.

Większość ta, jak się zdaje, nie będzie taka, jakiej oczekiwaliśmy, jakiej pragnęliśmy w naszej tęsknocie do jaknajbliższego utwierdzenia praw polskiego Śląska. Złe wy-



padł dla nas plebiscyt w powiatach rolniczych, ten fakt, że nie zawiódł robotnik polski, że w okęgach robotniczych Górnego Śląska Polska niedbale i niedostatecznie. Teraz, gdy plebiscyt już minął, akcja plebiscytowa musi być poddana krytycznej ocenie, a zaniedbania, winy i błędy muszą być odsłonięte i ujawnione. Przedewszystkiem jednak należy podnieść

Jakiegokolwiek pod tym względem zaniedbanie, nieudolność, niedołęstwo, ustępliwość, zdawanie się ślepo na łaskę Ententy — byłyby zbrodnią, którąby wieczystą hańbą Rząd napiętnowała.

A teraz — to zwycięstwo robotnika polskiego musi być jaknajzupełniej wyzyskane przez Rząd polski celem przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

## Zwycięstwo w okręgach przemysłowych.

Bytom, 21 marca.

(Tel. własny).

Do godz. 4-ej po poł. (5-ej według czasu warszawskiego) obliczanie głosów w komitetach plebiscytowych parytetycznych nie było jeszcze ukończonych. Mimo to o godz. 4-ej główny komisarz plebiscytowy niemiecki ogłosił komunikat, podający wynik wyborów. Dane te są w wielkiej mierze fałszywe i tendencyjne na rzecz Niemiec. Ale i z tej niemieckiej wersji wynika, że w powiatach najważniejszych, najbardziej uprzemysłowionych i przylegających do Rzpltej odnieśliśmy naogół zwycięstwo.

Powiat	Głosy niem.	Głosy polskie
oleski	24.200 (?)	11.440 (?)
lubliniecki	15.100 (?)	13.800 (?)
tarnowsko-górski	17.600	27.000
strzelecki	22.500	22.900
gliwicki	58.000 (?)	32.000 (?)
katowicki	66.400	69.800
bytomski	73.900	80.240
zabrski	45.250	43.000
rybnicki	28.000	50.000
pszczyński	14.000	41.000
	364.900	391.180

Tak więc w tych powiatach, stanowiących przemysłową i przylegającą do Polski część Śląska, nawet według tych danych niemieckich mamy 30 tys. głosów większości.

Bytom, 21 marca.

(PAT). Dotychczasowy wynik plebiscytu przedstawia się w ilościach oddanych głosów w poszczególnych powiatach następująco: Powiat bytomski za Polską 72.714, za Niemcami 73.484, w samym Bytomiu za Polską oddano 10.176, za Niemcami 30.266, w powiecie wiejskim Bytom oddano przeto głosów za Polską 62.538, za Niemcami 43.218. Polacy posiadają większość w 19 gminach, Niemcy w 6 gminach łącznie z Bytomiem miastem.

Powiat katowicki: za Polską 70.478, za Niemcami 76.472. W samych Katowicach za Polską 3.779 głosów, za Niemcami 23.655. W wiejskim powiecie katowickim oddano za Polską 66.699, za Niemcami 52.837. Polacy posiadają większość w 25 gminach, Niemcy w 8.

Pow. pszczyński: za Polską 53.002, za Niemcami 15.342. W samej Pszczynie oddano za Polską 910 gł., za Niemcami 2.843. Na powiat wiejski przypada zatem za Polską 52.072, za Niemcami 12.499. Polacy posiadają większość w 120 gminach, Niemcy w 7.

Pow. rybnicki: za Polską 48.419, za Niemcami 26.478. W samym Rybniku oddano za Polską 1.945 głosów, za Niemcami 4.714. Na

powiat wiejski przypada zatem za Polską 46.474, za Niemcami 21.764. Polacy posiadają większość w 96 gminach, Niemcy w 8.

Pow. tarnogórski: za Polską 26.714, za Niemcami 16.541. Polacy posiadają większość w 23 gminach, Niemcy w 3.

Pow. strzelecki: za Polską 23.039, za Niemcami 22.226. W samych Strzelcach padło na Polskę 573, na Niemcy 3.433 gł. Na sam powiat wiejski wypada na Polskę 22.446, na Niemcy 18.793. Polacy posiadają większość w 23 gminach, Niemcy w 3.

Pow. oleski: za Polską 10.897, za Niemcami 23.490. Polacy posiadają większość w 31 gminach, Niemcy w 76.

Pow. kluczborski: Polacy 1.742, Niemcy 40.958. Niemcy posiadają większość we wszystkich gminach tego powiatu.

Królewska Huta. pow. miejski: Polacy 10.764, Niemcy 31.848.

Pow. zabrski: Polacy 43.273, Niemcy 45.076. Polacy posiadają większość w 14 gminach, Niemcy w 2.

Pow. gliwicki: Polacy 35.759, Niemcy 51.136. W samych Gliwicach padło na Polskę 8.588, za Niemcami 31.022. W powiecie wiejskim Gliwice oddano na Polskę 27.171, na Niemcy 20.114. Polacy posiadają większość w 122 gminach, Niemcy w 13.

Pow. opolski: na Polskę 26.317, na Niemcy 77.729. W samym Opolu oddano na Polskę 1.111, na Niemcy 20.800 głosów. Polacy posiadają większość w 20 gminach, Niemcy w 120.

Dotychczas brak wiadomości jeszcze z 5 gmin i reszty powiatów, t. j. Raciborskiego, Kozielskiego, Lublinieckiego, części Głubczyckiego i Prudnickiego. Także w powyższych obliczeniach możliwe są jeszcze małe poprawki po ogłoszeniu urzędowego wyniku głosowania przez Komisję Międzysojuszniczą.

Bytom, 21 marca.

(PAT). Wyniki głosowania wykazały w całym powiecie bytomskim 62.963 głosy polskie, t. j. 59%, i 44.656 głosów niemieckich, t. j. 41%.

W mieście Bytomiu dano 10.176 głosów polskich, t. j. 33% i 30.266 głosów niemieckich, t. j. 67%.

W poszczególnych gminach rezultaty głosowania są następujące: Wielkie Piekary głosów polskich 4831, niemieckich 751. Wielka Dąbrówka polskich 1878, niemieckich 362. Orzegów — polskich 2857, niemieckich 1345. Tarlej — polskich 3914, niemieckich 1953. Brzozowice — polskich 997, niem. 139. Brzezina — polskich 1910, niem. 852. Grzechowice dwór — polskich 58, niem. 62. Grzechowice gmina — polskich 4160, niem. 1682. Kobrek dwór — polskich 245, niem. 137. Kobrek gmina — pol-

skich 2246, niem. 2540. Rokitańca — polskich 1501, niem. 355. Szombierki dwór — polskich 371, niem. 244. Szombierki gmina — polskich 1996, niem. 712. Kamień — polskich 996, niem. 159. Karb — pol. 2136, niem. 7381. Nowe Nejdyle — pol. 1280, niem. 1940. Chropczów — pol. 2583, niem. 1345. Chropczów dwór — pol. 1039, niem. 439. Huta Bismarka — pol. 4659, niem. 8341. Rozbark — pol. 6135, niem. 5065. Hohenlinde — pol. 3528, niem. 2562. Lipiny — pol. 5306, niem. 4049.

Bytom, 21 marca.

(PAT). Tymczasowe obliczenie pod względem ogólnej ilości głosów, oraz pod względem ilości gmin, które oddawały głosy, wykazuje przewagę polską w obwodach przemysłowych tudzież w części obwodów rolniczych.

Bytom (pow. wiejski) — głosów polskich 62.965 (gmin 18) — gł. niem. 43.651 (gmin 6).

Bytom (miasto) — gł. polskich 10.076 (gmin —) — gł. niem. 29.832 (gmina 1).

Katowice (miasto) głosów pol. 3.779 (gmin —), gł. niem. 23.055 (gmina 1).

Katowice (pow. wiejski) gł. pol. 66.699 (gmin 25), gł. niem. 52.837 (gmin 8).

Pszczyna (pow. wiejski) gł. pol. 53.000 (gmin 120), gł. niem. 15.342 (gmin 7).

Tarnowskie Góry gł. polskich 26.714 (gmin 23), gł. niem. 16.541 (gmin 3).

Gliwice (miasto) gł. polskich 8.558 (gmin —), gł. niem. 32.832 (gmina 1).

Gliwice (pow. wiejski) głosów polskich 27.177 (gmin 90), gł. niem. 20.194 (gmin 13).

Strzelec gł. polskich 23.049 (gmin 79), gł. niem. 22.226 (gmin 43).

Zabrze gł. polskich 43.272 (gmin 11), gł. niem. 45.225 (gmin 3).

Rybnik gł. pol. 48.417 (gmin 26), głosów niem. 26.478 (gmin 8).

Huta Królewska gł. polskich 10.764 (gmin 1), gł. niem. 31.841 (gmina 1).

Ogólny więc wynik przedstawia się — przytoczonych wyżej obwodach jak następuje: Głosów polskich 384.564 (52%).

Głosów niemieckich 360.052 (48%).

Gmin polskich 462 (83%).

Gmin niemieckich 94 (17%).

Bytom, 21 marca, 11-ta rano.

(Od własnego korespondenta).

W niedzielę cała praca plebiscytowa skupiła się w siedzibie komisji międzyaljanckiej w Opolu. Koło godz. 9-ej zebrał się w jednej z sal byłego pałacu regencji opolskiej dziennikarze z całego niemal świata, którym komunikowano o wyniku głosowania w poszczególnych

2) WACŁAW WOLSKI.

### Fragmety powieściowe z cyklu „Princesse Caprice”.

NOC WALPURGI.

„Jak był stosunek jej do niego? Mógł o nim powiedzieć tylko tyle, że na imię mu: Tajemnicza! Była daleko bardziej Slinksem, niż nim jest każda inna, młoda, piękna i powabna kobieta. Slinksem nawet dla siebie. Lubiła go. Powiedziała mu o tem kiedyś nawet sama, na jednym z wieczorów „na chutorze bliz Dikaniki”, urządzonych przez poetkę i „poetyzującą” małżeństwo Groszkowskich, w pensjone Polacca, na via Serra, a poeciwa, trochę groteskowa, ale bardzo utalentowana poetka i filozofka, Mary Groszkowska, zapewniała go z rozrzucającą dobrodusnością: „Pan się jej podoba, panie Wiesławie! No, a choćby pokazanie cudnego, różanego kolana Atrodyty, wtedy w kinematografie! „Gubił się w domysłach”, jak piszą niekiedy „psychologizujący” powieściopisarze! Pomimo że jej nie kochał (przynajmniej tak mu się zdawało), jednak sama myśl o tem, że ta cudna królowa z Bajki, ukraińska rusalka, czy wschodnia hurysa, bajadera, pieśoi się z jego przyjacielem, di Panimim, była dla niego istną Gehenną męki! Tak, on jej się podoba (pomimo swoich lat pięćdziesięciu i widocznego zniechęcia życiem), podoba jej się, jako „niepospolita, nad wyraz odrębna, jakaś norwidowa indywidualność”, (o czem jej smalone duby naplotła, ta „swatka związków

dusz”, jak ją nazywał, sentymalna poetka, pani Mary Groszkowska), on jej się podobał, a dla „manfredyzującego”, ale silnego, młodego, „medyceusowego” socjola, di Paniniego, były w tajemne (burzliwe, huczące czarnem, spienionem morzem), liguryjskie noce — wszystkie ekstazy i umiesienia jej miłosnego szafu! On był tylko od tego, żeby „marzyć” o niej, „odczuwać” ją, a di Panini.. Dusił się z wściekłości na tę myśl..

„I mimowoli, jakby na przekór samemu sobie, „zamarzył” w tej chwili o niej, wywołał przed oczy duszy jej cudną, tearyczną wizję, w bengalskim blasku wiszącej, elektrycznej amplit, przyómionej demoniczną purpurą spowijającego ją abażuru, w zacisznym, dwupokojowym apartamencie Groszkowskich, w pensjone Polacca. Pani Mary, z umiejętnością, właściwą subtelnej i wytwornej bądź co bądź kobiecie, tchnęła jakieś intymne ciepło w jego elegancie, ale zimne, banalne, białe lakierowane urządzenie. Przy pomocy dywanów, wachlarzy, ałazurów, „bajecznie kolorowych” obrazów Groszkowskiego, który był także malarzem, pokoje ich naprawdę przybrały jakąś cechę orjentalną. Jakże słodko, bajkowo, w ciszy tego letniego, włoskiego wieczoru, przy miłym, nocnym powiewie od morza (którego szumu nie było słyhać, gdyż via Serra jest oden dość daleko), brzmiały niewypowiedziane tęskne, czarujące, ukraińskie pieśni Princessy! Wszyscy się w nie zasluchali, niby zakłóci urokiem tej płomienniej, namiętnej brunety, o czarnem, aksamitnym spojrzeniu, bajkowej Rusinki — „czarywnicy”, przemienionej jakimś czarem w wytworną damę z włoskiej Rivieri, od której biła upajająca woń drogich perfum i zmysłowego podniecenia! Di Panini, który nie rozumiał ani słowa z tekstu pieśni, patrzył na nią, niby jakiś dawny Mediel. lub Strozzi, na piękny obraz, a jemu, Wiesławowi,

się zdawało, że, jak sułtan na odaliskę, której dopiero co rzucił chustką!

„Oderwał się od tych wspomnień, żeby wrócić do terażniejszej chwili, i oddał się wyłącznie kontemplacji cudnie (choć od niechcenia) upozowanej nawprost niego, w rogu tramwaju, „upiorniejacej” jakoś w słabym, przygasającym chwilami blasku lampek elektrycznych, princessy Annette'y (swojej „Hanki”, jak ją niekiedy nazywał ukliwie w duszy, w momentach „upojenia żądzą”! ile w tem było pozażyciowego hamletyzmu i literackiej wyobraźni — Bóg jeden wie, tylko mógłby śmiało w takich chwilach powiedzieć o sobie, trawstując poetę: „Romans układasz!”).

„Było w jej cudnej pozie w tej chwili, i w niezapomnianem, jedynem, niepodobnem spojrzeniu czarnych, aksamitnych oczu, coś z rozkaprysznia dziecka, któremu chce się już „do łóżka”, i z pustej figlarności kosię biecego, pewnego swej potęgi i mocy, demonał Wyglądała, jak cudna „Czarnuszka-rusalka z krajny Bajki, marzenia. Był w niej, pomimo szafankiej urody i kipiącej młodości, jakiś egzotyzm, jakby rozkoszna bezradność Kp-ciuszka, wobec życia, wobec twardego, brutalnego dotknięcia jego „jawy”. W tym słabym — raz po raz przygasającym blasku lampek elektrycznych, rozrzucała go ukraińskim, stepowym urokiem, i tem czarującym pochylem niem pysznej, królewskiej, klasycyznej proporejonalnej, kruczowłosej głowy! Jakby Fatum kobiece (jego Fatum!), w jakiej tajemnej, wyroczonej zadumie! W tej chwili, na tej cudnej twarzyczce rusińskiej rusalki, obok senności i jakby dziecinnego rozkaprysznia, był jeszcze, zlagodzony przekorną figlarnością, leciuchny wyraz zadąsania.

(Dok. nast.).

\* Na chutorze w pobliżu Dikaniki (tytuł utworu Gogoia).



nych gminach, w miarę otrzymywania sprawozdań.

O pierwszych wrażeniach do godz. 4-ej w nocy telegrafowałem do „Robotnika“.

O godz. 7-ej rano, w chwili, gdy opuszczam Opołę, sytuacja przedstawiała się następująco:

Część pow. Katowickiego — miasto:  
głosów polskich 3897, niem. — 22.755.

Okręg:  
głosów polskich 50.000, niem. — 38.000.

Część pow. Bytomskiego — miasto:  
głosów polskich 10.090, niem. — 29.879.

Okręg:  
głosów polskich 12.000, niem. — 9.000.

Królewska Huta:  
głosów polskich 10.764, niem. — 31.848.

Powiat Rybnicki:  
głosów polskich 15.744, niem. — 6.215.

Powiat Pszczyński:  
głosów polskich 23.552, niem. — 5.459.

Powiat Lubliniecki:  
głosów polskich 7.035, niem. — 6.000.

Powiat Strzelecki:  
głosów polskich 8.800, niem. — 8.784.

Powiat Tarnowski:  
głosów polskich 25.600, niem. — 16.000.

Powiat Raciborski:  
głosów polskich 13.000, niem. — 11.000.

Powiat Oleski:  
głosów polskich 3.072, niem. — 4.000.

Powiat Opolski:  
30% głosów polskich.

Mniejszy procent w powiatach: Koziełskim, Namysłowskim i Skotnickim.

Według dodatkowo zebranych informacji powiaty Bytomski i Katowicki, pomimo przewagi niemieckich głosów w miastach, w większości opowiedziały się za Polską, tak, że ilość głosów polskich w najważniejszych powiatach dochodzi do 55%, a nawet 60%. W Zabrzskim powiecie Polacy osiągnęli 65.000. Niemcy 53 tysiące. Ostateczne rezultaty wiadome będą po południu. Powiaty przemysłowe: Katowicki, Bytomski, Zabrzski, Strzelecki, Gliwicki nie zawiódły. Zwycięstwo zupełne w Pszczyńskim i Rybnickim. Niepowodzenie w powiatach nadgranicznych niemiecka prasa stara się upozorować przez manifestacje zwycięstwa. Pokój niczem nie był zakłócony.

W Opolu Niemcy urządzili manifestację z okazji większości głosów.

Dzisiaj w mieście wszystko idzie zwykłym trybem.

#### Opole, 21 marca.

(E. E.). Około północy, po ogłoszeniu przybliżonych wyników plebiscytu, Niemcy tutaj urządzili wielką demonstrację, przeciągając ulicami ze śpiewem: „Deutschland ueber alles“. Demonstrantów rozproszono, aresztując kilka osób.

#### Opole, 21 marca.

(E. E.). W nocy z 20 na 21 b. m. w Katowicach Niemcy urządzili wielką demonstrację antypolską. Szybkość i sprawność zorganizowania tej demonstracji pozwala przypuszczać, iż nie była ona samorzutną, lecz jest dziełem tajnych organizacji wojskowych niemieckich. Demonstracja ta nabrała o tyle groźnego charakteru, iż wojska koalicyjne skonsygnowano w koszarach i nakazano im ostre pogotowie. W chwili ogłoszenia urzędowego wyniku głosowania, które niewątpliwie da znaczną przewagę Polsce, należy się obawiać wybuchu podobnych demonstracji na całym terenie plebiscytowym.

#### Opole, 21 marca.

(E. E.). Głosujący stawili się tłumnie do urn. Procent tych, którzy nie uczestniczyli w głosowaniu, wynosi od 1/2 do 1.

O godz. 5 rano stosunek złożonych głosów przedstawiał się, jak następuje: W powiecie Pszczyńskim około 80% głosów złożono za Polską, w pow. Tarnowskim — złożono dotychczas za Polską 24551, za Niemcami 16240, razem z miastem Tarnowice, gdzie Polacy otrzymali 1852, Niemcy zaś 7556. W Bytomiu — miasto — Polacy otrzymali 10090, Niemcy — 29477. W Hucie Królewskiej — miasto — Polacy 10741, Niemcy 31848. W Katowicach — miasto — Polacy 3897, Niemcy 22755. W Karbach (wies) Polacy 2135, Niemcy 935. W Opolu — miasto — Polacy 1111, Niemcy 20405.

#### „WYRZNAĆ POLAKÓW“.

Sosnowiec, 21 marca.

(PAT.). W nocy w Katowicach Niemcy wskutek uzyskania przewagi głosów po swojej stronie w samym mieście Katowicach wystąpili z manifestacjami pod hasłem: „Wyrznić Polaków“. Wojska koalicyjne wycofały się z miasta i zajęły koszarę w mocnym pogotowiu, czekając na dalszy rozwój wypadków.

Sosnowiec, 21 marca.

(PAT.). Dzień plebiscytowy na Górnym Śląsku przeszedł spokojnie. Akt głosowania

plebiscytowego na Górnym Śląsku odbył się prawie bez wyjątku prawidłowo, tylko w powiecie Prudnickim Niemcy stosownie naruszyli tajność głosowania. W kilku miejscowościach wtargnęli oni do sal wyborczych, kontrolując, jakie kartki poszczególne wyborcy wkładają do kopert. Wyniki głosowania nie zostały dotąd jeszcze ogólnie stwierdzone. Powiaty: pszczyński, rybnicki, tarnogórski, lubliniecki, strzelecki i gliwicki wykazują absolutną większość polską. Powiaty: bytomski i katowicki, po doliczeniu głosów miasta Bytomia, względnie Katowic, przechylają się ogólnie cokolwiek na korzyść Niemiec.

Sosnowiec, 21 marca.

(PAT.). W powiecie strzeleckim do godz. 6-ej rano za Polską opowiedziało się 79 gmin, za Niemcami 43.

Sosnowiec, 21 marca.

(PAT.). Powiat Tarnowski Góry dał około 70% na naszą korzyść, olewski 50%, gliwicki 70% w okręgu wiejskim 65%, w miejskim 19%, razem 55% na naszą korzyść; bytomski 59%, zabrzski 57%, katowicki, który w tej chwili znajduje się w stadium wykańczania obliczeń rezultatów głosowania, dał dotychczas 51% na naszą korzyść, powiaty: pszczyński i rybnicki obydwaj wykazują od 70 — 80% polskich głosów.

## Mały feljeton.

### Cynizm komunistów.

Komuniści wydali odezwę zwracającą się przeciwko plebiscytowi na Górnym Śląsku, doradzającą wstrzymać się od głosowania. Jest to pośrednio wskazówka, ażeby dopomagać Niemcom, ponieważ komuniści niemieccy na Górnym Śląsku głosowali, oczywiście — za Niemcami. Odezwę swoją kończą komuniści okrzykiem: „Niech żyje Polska Sowiecka! Niech żyją Niemcy Sowieckie!“ O Rosji sowieckiej sprytnie zamłczeli, albowiem łatwo mogłoby się nasunąć podejrzenie, że w takim razie Polska sowiecka musiałaby się złączyć z Niemcami — jedna połowa z Niemcami sowieckimi, druga z Rosją sowiecką — ułartym szlakiem — rozbiórów.

Cynizm tych panów jest niesłychany.

Wypisują niesłychane bzdurstwa z przewrotnością świadczą kandydatów na komisarzy z czerezwyczajek i udają przytem czulych obrońców — proletariatu polskiego. Lisy to, lisy, lecz zbyt ordynarnie farbowane. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Mamy ich raj sowiecki tuż pod bokiem i wiemy coś nie coś o miłości komunistyczno-bolszewickiej dla proletariatu. W ostatnich dniach w imię tej miłości wymordowali zaowu tysiące proletariuszy w Moskwie, Petersburgu i Kronsztadzie. W imię

tej miłości wyrznęli albo wypędzili z Rosji burżuazję rosyjską, ażeby na jej miejsce zaprosić burżuazję angielską i amerykańską. W imię tej miłości zmilitaryzowali wszystkich robotników wszelkich zawodów, przepelnili i przepelniają więzienia robotnikami, mordowali i mordują po czerezwyczajkach, na strąk odpowiadają kulą, znieśli wolność słowa, krytyki, druku i organizacji. W imię miłości proletariatu gruzińskiego najechali i zniszczyli socjalistyczną Gruzję, w imię proletariatu polskiego w Wileńszczyźnie oddali w lecie Wilno — Litwinom, w imię miłości proletariatu polskiego chcieli w lecie zdławić Polskę. W imię miłości proletariatu europejskiego dokonywują roboty nawskroś kontrewolucyjnej w całej Europie, wszędzie rozbijając stronnictwa socjalistyczne a wzmacniając burżuazję.

Jest to miłość, zaśle, Inkwizycji średnio-wiecznej, która torturując, łamiąc kołem, wypalając oczy, wbijając gwoździe pod paznokcie, paląc na wolnym ogniu, szeptała do skazance słodkim głosem: „O duszo, duszko najmilsza! Cierpienia te zadają ci — z miłości dla ciebie“. Można ten charakter działalności komunistyczno-bolszewickiej określić także słowami broszurki Nieczajewa (Res „Dzieje socjalizmu w Polsce“), który 50 lat temu zalecał rewolucjonistom rosyjskim zbliżenie się „do dzikiego rozbójniczego świata, tego prawdziwego i jedyne rewolucjonisty w Rosji“.

Ale Polska — to nie Rosja. Polska nawet burżuazyjna stoi wyżej pod względem wolnościowym i gospodarczym, niż Rosja sowiecka. Proletariat polski może tu się rozwijać swobodnie, ma prawo krytyki, może przeciwko nadużyciom walczyć, może iść w rozwoju na podstawie demokratycznej do najdalszych swych celów. Wszystko to zależy jedynie od siły i świadomości cię. W Rosji nie. I dlatego wygląda to na ironję, gdy komuniści w swych odezwach (np. w odezwie z 6 marca b. r.) wołają: „Żadamy zniesienia stanów wyjątkowych i sądów doraźnych! Swobody zebrań, zgromadzeń i demonstracji! Wolności słowa, druku i organizacji!“ Tak wołają ci, którzy w Rosji w ciągu 4 lat ani na jeden dzień nie zniesili stanu wojennego, zaprowadzili czerezwyczajki, którzy zgromadzenia, demonstracje i strajki uśmierdzają kulami, którzy zniesili wolność słowa, druku i organizacji, którzy proletariatu rosyjskiemu rzucili na pastwę głodu, niewoli i caryzmu komisarzy!

Co za cynizm! Dlaczego nie piszecie, panowie, takich odezw w Rosji, po rosyjsku, dla ludu rosyjskiego?

Zostawcie w spokoju proletariat polski, który bez was łatwiej, szybciej i skuteczniej zwalczy rodzimą reakcję, bo wy tylko dopomagacie reakcji; w Polsce przez swoją cyniczną, przewrotną i niesumienną agitację.

Zysław.

## Listy z Paryża.

(Korespondencja własna)

W przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku. — Uniewinnienie 10 oskarżonych o zdradę stanu. — Sprostowanie fałszywych o socjalistach polskich na łamach „Populaire“.

20-ty marca będzie dniem w równej mierze doniosłym dla losu Europy i świata, jak ubiegłe dni wielkiej wojny — pisze pan Generte w „L'Avenir“. Z tego krótkiego zdania widzimy, jak wielkie znaczenie, nie przelotne, publicyści przypisują plebiscytowi na Górnym Śląsku.

Jak pan Generte, tak i inni pisarze francuscy z wielkim opóźnieniem przystąpili do omawiania tej sprawy, gdy tymczasem niemiecka agitacja znalazła w Anglii i Ameryce usłużną prasę, usłużnych i zdolnych pisarzy i polityków, jak np. Keynesa, zapelniających fałszywą statystyką i fałszywymi danymi szpalty pism.

Co myśmy zrobili przez ten czas w Zachodniej Europie, w porównaniu z agitacją niemiecką?

Przespaliśmy tę pracę, odknawszy się w ostatniej chwili, gdy niebezpieczeństwo stoi u naszych wrót.

Pan Olszewski, były minister handlu i przemysłu, jest podobno endeckim, posiada więc wszelkie kwalifikacje, by nas do siebie zrazić, ale to nam nie przeszkodzi na tem miejscu, w „Robotniku“, przyznać panu Olszewskiemu, że świetnie wykazał, na mocy statystyk niemieckich, oraz różnych niemieckich zarządzeń rządowych i instytucji przemysłowych (i to w wielu wypadkach na tablicach graficznych), że Górny Śląsk jest nasz i jest niezbędnym dla Polski źródłem węgla, gdy tymczasem Niemcy, wskutek trudnej komunikacji, nie mogli z niego korzystać dla swego przemysłu i wywozu.

Po drugie, nie odczuwaliby oni braku tego węgla, bowiem jedna tylko Westfalja posiada go w większej ilości, niż Francja i Anglja.

Nie będę wchodził w szczegóły tej pracy, umiejętnie, źródłowo i sumiennie przygotowanej.

W tej chwili mówię o tem z dwóch przedewszystkiem względów. Pierwszy: — dlaczego teraz dopiero, w przededniu plebiscytu, pan

Olszewski rozpoczyna wychowawczą akcję w odpowiedzialnych kołach francuskich i dlatego taka sama akcja nie była przedsięwzięta w Anglii i Ameryce?

Na zebraniu, specjalnie zwołanem w mieszkaniu posła p. Zamojskiego, widziałem, jak znani francuscy pisarze i działacze, oczy ze zdumienia wybałuszili, gdy p. min. Olszewski opowiadał im, co to jest Górny Śląsk, czem on jest dla Polski, a czem dla Niemiec, jak obalał obecne niemieckie żonglerstwo cyframi, zestawiając je z ich własnymi cyframi z przed wojny i przekonywał zebranych na podstawie własnych Niemców twierdzeń, że Górny Śląsk jest im potrzebny, ale... dla zagarnięcia całej Polski.

Drugi wzgląd — to zapoznawanie dotychczas przez rząd polski znaczenia robotniczej opinii publicznej, którą rząd niemiecki starał się zjednać wszelkimi sposobami. Gdy któryś z działaczy burżuazyjnych ma naprawdę coś do powiedzenia, żaden socjalista, czy też syndykalista nie ominię sposobności, by go wysłuchać z zajęciem. Pan Zamojski przekonał się naocznie, że na jego zaproszenie, przybyli i socjalistyczni publicyści, zarówno francuscy, jak i polscy, którzy też nie złowali, że mieli sposobność wysłuchania p. Olszewskiego.

Krytykujemy posła Zamojskiego nie dlatego, że jest hrabią, bo to nie jest jego wina, tylko że poświęca się pracy, przerastającej jego siły i że ulega wpływom endeckim.

Pan Zamojski jest podobno najmędrszym z arystokratycznych przedstawicieli naszych zagranicą! Jeżeli tak jest istotnie, to ładnie wyglądamy, — w każdym razie p. Zamojski jest od nich uczciwszym obywatelem.

Briand, interpelowany w Izbie Deputowanych, wśród oklasków przychylnych mu większości parlamentarnej, zaznaczył zgodność swoich poglądów z poglądami Lloyd George'a w sprawie indemnizacji niemieckiej i sposobów jej przeprowadzenia. Gdyby ktoś w Izbie wtedy zechciał zainterpelować pana Brianda, czy zgodność ta też istnieje w związku z Górnym



Śląskiem, bowiem p. Pertinax, dobrze poinformowany, przytacza następujące zdanie, wypowiedziane w maju 1919 roku przez Lloyd George'a, (czemu do tej pory, zdaje się, wierzyć zostaje):

„Nie możecie odebrać Górnego Śląska Niemcom, a jednocześnie prowadzić silną indemnizacyjną politykę”.

Gdyby Lloyd George tak samo energicznie zechciał wejść w matacztwa kapitalistów angielskich, jak energicznie zajmuje się jego rząd wieszaniem walczących o niepodległość Irlandczyków, to możeby zrozumiał, że duch polski na Śląsku jest równie silny, jak irlandzki w Irlandji.

Na stryczkach wieszac można ludzi, ale nie ducha, przechandlować można węgiel, ale nie ludzi, którzy go dobywają.

Wyrok, uniewinniający 10 oskarżonych o zamach stanu, a w tej liczbie Suwarina i Loria, został wczoraj ogłoszony przez 12 przysięgłych, jest to jednocześnie wyrok, obciążający Blok Narodowy, któremu podwładne urzędowe sądownictwo skonstruowało to dziwaczne oskarżenie. Najpiękniejszym jednak szczegółem w związku z tym jednomyślnym wyrokiem, było żądanie 12-tu przysięgłych, złożone na ręce osmięzonego tym wyrokiem prezesa sądu, Doroux, aby je wręczył rządowi i wydzignął z tego konsekwentne wnioski. Poniżej przytaczam ów dokument:

„Sędziowie przysięgli Sekwany, na nadzwyczajnej sesji, jednogłośnie wyrażają żądanie, by parlament jaknajwcześniej rozpoczął debaty o proponowanym prawie, gwarantującym wolność osobistą, a złożonem przez p. Clemenceau 16 grudnia 1904 r.”

Policzek wymierzony został przez przysięgłych paryskich zarówno p. Clemenceau, który tak zasadniczo zmienił się od tego czasu, jak i wogóle tym wszystkim, którzy chcą zdeptać ideały wolności republikańskiej — (a tworzącym nacjonalistyczny t. zw. „Blok Narodowy”).

„L'Oeuvre” powiada, że ten wyrok, który jest głosem sumienia narodowego, stanowi drugą karę, spadającą na Blok Narodowy; pierwszą — było około 60,000 głosów, które padły na kandydatury do Izby — Loria i Suwarina, a wśród których nie było 15,000 głosów komunistycznych.

George Penot w „Ere Nouvelle”, między innymi pisze: „Sąd przysięgłych uniewinnił ludzi wolnych, którzy popełnili jedyny błąd — osmielili się swobodnie myśleć. A przecież ludzie, którzy ich uniewinniali, oskarżani są przez komunistów na każdym zebraniu demagogicznym, że są reakcjonistami, spóźnionymi wolterjaninami, broniącymi własności indywidualnej, nienaruszalnej i świętej.

Z jaką pogardliwą miną nasi mali mistrzowie bolszewizmu spoglądają na zacnych naszych ludzi, w wolność jeszcze wierzących”.

Wielu z nich z tą samą pogardą spoglądać będzie nie tylko na niewinnych republikanów, ale na towarzyszy socjalistycznych, którzy w walce z reakcją na pomoc im przyszli.

Ciekawem jest, czy długo jeszcze nakazy moskiewskie będą harmonijne w łonie proletariatu i pogłębiać przepaść wśród ucziwej demokracji?

Obecni na sali neo-komuniści, wraz z innymi, po ogłoszonym wyroku krzyczeli: — „Niech żyje Republika! Niech żyje Francja! Jesteście ludzie ucziwi!” To był okrzyk serca — i w tym okrzyku jest więcej prawdy francuskiego robotnika, niż to Zinowjewowi się zdaje.

Na wydawnym miejscu, na łamach „Populaire’a”, wydrukowaną została poniższa odpowiedź, p. t. „Strajk polskich kolejarzy”:

„W odpowiedzi na artykuł Zehela, otrzymaliśmy od towarzysza Hieronimko, sekretarza Sekcji Paryskiej Polskiej Partji Socjalistycznej następujące sprostowanie:

„Ostatni strajk kolejowy w Polsce, nałożył Zehela do napisania artykułu p. t. „Jak się nakłada kaganiec na robotników” — Zehel pisze, że pierwszym gestem rządu Daszyńskiego była militaryzacja kolei i koniec potwarzami, skierowanymi przeciw polskim socjalistom. Insynuacje obelżywe, rzucone na naszą partję, dotknąć nas nie są w stanie, ale nie mogą pozwolić na przekraczanie prawdy wobec czytelników „Populaire”.

a) Nasza partja nie tylko, że nie bierze udziału w obecnym rządzie, ale pozostaje z nim w walce otwartej, tak, że natychmiast powstała przeciw militaryzacji kolejarzy. Daszyński i inni jego towarzysze sejmowi interpelowali rząd tak energicznie, że „Robotnik”, organ partji, który interpelację tę podał, został skonfiskowany.

b) W chwili gdy rząd ogłosił militaryzację kolei żelaznych, P. P. S. ogłosiła strajk ogólny. Dzięki temu strajkowi i energicznej postawie naszych towarzyszy, rząd był zmuszony odwołać militaryzację.

c) Partja nasza sprzeciwia się wszystkim przedwczesnym strajkom i przestrzega klasę robotniczą przed ciągłymi do nich podburzaniem komunistów.

W momencie, gdy nasza partja prowadzi zażartą walkę dla wyzwolenia proletariatu polskiego i gdy w płomiennych słowach wzywa polską klasę robotniczą, by święciła rocznicę

Komuny i by zacieśnić łączność i solidarność robotników francuskich i polskich — tego rodzaju artykuł, jak Zehela, jest wyjątkowo niefortunny”.

Ustne zadośćuczynienie było nam dane, a

nasza odpowiedź została skwapliwie wydrukowana. Incydent ten uważamy więc za zakończony.

Hieronimko.

Paryż, 18 marca 1921 r.

## Opinia Ententy wobec sprawy odszkodowań.

Sprawą odszkodowań niemieckich zajmowały się parlamenty państw Ententy, oraz partje socjalistyczne i organizacje zawodowe.

W angielskiej Izbie Gmin Lloyd George w dłuższym przemówieniu bronił stanowiska Ententy, twierdząc, jak poprzednio, że Ententa gotowa była wysłuchać propozycji niemieckich, któreby w inny sposób, aniżeli chce Ententa, rozwiązały sprawę odszkodowań. Ale zamiast tego rodzaju propozycji, Niemcy przedłożyli coś w rodzaju odcpepnego, uzależniającego to jeszcze od wyniku walki o Górny Śląsk. Lloyd George prosił Izbę o przyjęcie ustawy w sprawie 50% podatku na przywóz niemiecki.

Przeciwko polityce Ententy wystąpił przewodniczący grupy robotniczej pos. Clynes. Oświadczył on, że Ententa nie wyczerpała wszystkich środków dla zażegnania przesilenia; dziwił się, że nie zgodzono się poczekać z zastosowaniem środków przymusowych aż do wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku.

Natomiast inny poseł z grupy robotniczej, przywódca kolejarzy Thomas (jednocześnie przewodniczący międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie) oświadczył, że angielska Partja Pracy zgodna jest z rządem, że Niemcy odpowiedzialne są za wojnę i muszą płacić, że robotnicy angielscy nie uczynią nic, co by mogło zaszkodzić rządowi w jego ciężkim położeniu, nie przyjmują jednak odpowiedzialności za politykę rządu.

Izba przyjęła ustawę o podatku.

We francuskiej Izbie deputowanych dyskusja na temat odszkodowań była b. ożywiona, miejscami burzliwa. Zarzucano w wielu stronach, że 50% podatek wyjdzie na korzyść Anglii jedynie, która nie chce wpuścić do siebie towarów niemieckich.

Z przemówień poselskich zasługuje na wyróżnienie mowa socjalisty, Auriola, który oświadczył, że zasada odszkodowań w brzmieniu traktatu jest słuszna i umiarkowana, ale wykonanie tej zasady napotyka na trudności. Brak międzynarodowej solidarności finansowej. Propozycje niemieckie w Londynie mówca nazywa śmieszniemi. Ale nie wierzy w sku-

teczność środków przymusowych, zwłaszcza, że niewiadomo, czy środki te mają służyć do zastraszenia Niemiec, czy też do wydobycia od nich pieniędzy.

Mówca zaproponował, jako wyjście z położenia, projekt odbudowy na podstawach międzynarodowych, w której wzięliby udział przedsiębiorcy, robotnicy i poszkodowani. Kapitał do tego przedsięwzięcia miałby powstać przez pożyczkę międzynarodową przy udziale Ameryki.

Parlament belgijski w całości przyłączył się do stanowiska przedstawiciela rządu w Londynie.

Ciekawe jest stanowisko organizacji robotniczych. Stwierdziliśmy już przed kilku dniami, że stanowisko to nie jest jednolite i że wskutek tego nie da się przeprowadzić wspólnej akcji robotniczej.

Tak się też stało. Najbardziej kranicowe stanowisko zajęli socjaliści belgijscy, których Rada Partynna uchwałała znaczną większością głosów poprzeć stanowisko rządu. Uchwała ta zrobiła wielkie wrażenie w Niemczech. Niezawisli wyzyskują ją, jako broń przeciwko II Międzynarodówce.

Jak widać z powyższego sprawozdania z przebiegu posiedzenia w angielskiej Izbie Gmin niema jednomyślności także w samej Partji Pracy.

Francuska Partja Socjalistyczna wydała wprawdzie ostry protest przeciwko postępowaniu Ententy, ale mowa Auriola była bardzo umiarkowana i wcale nie szła na rękę Niemcom.

Tak samo francuska Powszechna Konferacja Pracy ogłosiła protest z żądaniem uregulowania sprawy odszkodowań na drodze porozumienia, ale protest ten utrzymany jest w tonie łagodnym i bynajmniej nie zdradza chęci wystąpienia do walki przeciwko żądaniom Ententy, a w obronie Niemiec.

Dlatego też manifestacja, zapowiedziana przez partje, należące do Wiednia, na dzień 18 marca, nie wypadła imponująco, a w żadnym razie nie przyczyni się do zmiany stanowiska Ententy.

## Dokoła Panam.

### DOKOŁA PANAMY RYZOWEJ.

Otrzymujemy następujące informacje:

W ostatnich latach na gruncie lwowskim zjawiał się wykształcony, układny i grzeczny właściciel domu handlowego dr. Zylski, „ekonomista” endecki, wygłaszający publiczne odczyty o „ekonomicznym odrodzeniu Polski”, pociechu zaś usilnie zabiegający o „odrodzenie własnej kieszeni”.

W ostatnich miesiącach roku ubiegłego dr. Zylski w przewidywaniu dalszego spadku naszej waluty zawarł bardzo korzystną umowę z pewną francuską firmą na dostawę 450 wagonów ryżu po cenie 1 h. 75 cent. z tem, że przy wypłacie odpowiadać będzie bez względu na kurs 20 markom polskimi, czyli w przeliczeniu na naszą ubogą walutę cena 1 klg. ryżu wynosiła 35 marek.

W poszukiwaniu solidnego odbiorcy p. dr. Zylski oparł się o Departament Gospodarczy M. S. Wojsk. Targ w targ po kilkakrotnem podwyższeniu przez oferenta ceny, została ona ustalona na 49 mk. za klg. Przy ciągłym skankaniu cen, ta ostatnia była dla Departamentu dogodna, została przyjęta, natychmiast zwrócono się do Naczelnej Kontroli Państwa, która dała pozwolenie na zawarcie transakcji, sporządzono kontrakt i wezwano do podpisu p. dr. Zylskiego.

Lecz p. dr. Zylski przepadł jak kamień w wodzie.

Cóż się stało?

W przeddzień ostatecznego podpisania umowy z Departamentem Gospodarczym, zjawia się u p. dr. Zylskiego p. Bronisław Rydzewski, również miły i układny i również sprytny „nouveau riche” wojenny, i proponuje mu układ następujący: „Mój najdroższy kolego po fachu, pocóż Ty masz sprzedawać tak tanio ryż i komu? Skarbowi Państwa, który i tak ma pieniędzy dostatecznie dużo. Sprzedaj mnie, dam Ci nawet po 51 mk. za klg. Ty zarobisz jeszcze 9 milionów marek extra, a ja już mając w sferach wojskowych stosunek, dam sobie z wojskowością radę”.

Tak stanęła znów w celu oszukania skarbu.

P. dr. Zylski przyjął propozycję. Dlaczegoż nie schować do kieszeni 9 milionów marek i dać dobry przytem zarobek przyjacielowi.

Zakończywszy transakcję z Zylskim, p. Rydzewski wziął się gorąco do pracy. Przez stosunek, powinowactwa zabrał się do wyż-

szych sfer wojskowych i rzeczywiście nie dłużej, niż w 3—4 dni Departament Gospodarczy zakupuje ten sam ryż, lecz po cenie 63 mk. za klg. Dzieje się to wszystko pod silnym naciskiem z góry, i wróble na dachach świegocą sobie nazwisko wysokiego urzędnika wojskowego, który nakazał wprost Departamentowi Gospodarczemu przeprowadzenie tej transakcji, choć wiadomem było, iż ryż sprzedawany przez Rydzewskiego jest tym samym, który swego czasu zaofiarował Zylski.

Wiadomem jest, iż Sejmowa Komisja Śledcza nie jest dokładnie poinformowana w tej sprawie. Lecz czem objaśnić zagadkowe milczenie sfer wojskowych?

Dane przed kilku dniami wyjaśnienie w tej sprawie M. S. W. niczego nie wyjaśniło. Obracając się jedynie dokoła roztrwonienia funduszy skarbowych przez Bank Kupieckiego, M. S. W. odwraca uwagę od innej sprawy, od usiłowania okradzenia skarbu państwa na olbrzymią sumę 130.000.000 marek gdyż na transakcji tej 2 paskarzy zarabiali wymienioną sumę.

Nie dosyć tego. P. Zylskiego władze wcale nie ruszają, a p. Rydzewskiego wypuszczają z więzienia!

Czyje tajemnicze wpływy tu działają?

Na jakiej podstawie się to dzieje?

Odpowiada się, że niema podstaw prawnych do przetrzymywania w areszcie Rydzewskiego.

Czyż przy istniejących przepisach o lichwie wojennej, niedostatecznym jest uprawianie handlu łańcuszkowego, przy którym na jednej transakcji, na sumę 250.000.000 mk. paskarze zarabiają skandaliczną cyfrę 130.000.000 mk.

Czy to jest sprawiedliwość p. Nowodworzkiego?

I dlaczego biedaków, którzy, chcą wyżyć rodzinę, ta sama sprawiedliwość skazywała na 4 lata ciężkiego więzienia za zarobek na 1 funcie 20 marek po nad normę? — a dla hochstaplerów niema podstaw prawnych!

Tego rodzaju stosowanie różnych miar jest zbrodnią wobec całego narodu.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!**



## Komedja ściągania spekulantów i paskarzy.

Dowiadujemy się, iż przed dwoma dniami wypuszczono na wolność Bronisława Rydzewskiego, znanego z Panamy rzżowej, — bez złożenia kaucji.

Również zwolniono z więzienia właściciela cukierki przy ulicy Nowowiejskiej 24, Józefa Domańskiego.

Jeden z tych panów na zapytanie, jakimże to cudem się stać mogło, miał odrzec:

„Nie wiem, na jakiej podstawie mnie aresztowali i nie wiem również, na jakiej podstawie wypuszczono mnie na wolność. Jedno i drugie zarządzenie — jest dla mnie zagadką”.

Otoż tak się to u nas dzieje.

Podobno Komisja Śledcza Sejmowa przekazała tę sprawę do uznania władz sądowych, które mają śledztwo ująć w swe ręce.

A może to się dzieje w przewidywaniu mającej nastąpić amnestji??

Ale to wydaje się nieco przedwczesnem.

Zresztą nie dziwny się wcale: nigdy nie wątpiliśmy, że odgrazanie się Rządu p. Witosa paskarzem i spekulantom jest tylko komedja i że tym panom włos z głowy nie spadnie.

## Z blizka i z daleka.

### WCIAŻ PROPAGANDA.

Rozmawiałem temi dniami przypadkowo z pewnym wybitnym przemysłowcem francuskim, reprezentującym grube miliony w krajowych przedsiębiorstwach nieruchomości i zdziwiony prosto byłem niechęcią, z jaką o Polsce myślał. Nie „mówił”, jest to bowiem bardzo dobrze wychowany człowiek, o dużej kulturze towarzyskiej, ale myślał. Te jego niechętnie wobec nas „myśli” ujawniał uśmiech przelotny, wyraz oczu, gięst niedostatecznie pohamowany. Obraca się ten człowiek w najlepszej pod względem towarzyskim sferze ludzi polskich, otwierają się przed nim podwoje najwyższych dygnitarzy polskich, nie miał żadnych przykrości ani z powodu paszportu, ani z powodu mieszkania. Przyjmowano go w Warszawie, jak u nas przyjmują cudzoziemców. Oповідаł o tem. Mimo wszystko Polska nie wzbudziła w nim ani wiary, ani przywiązania. Wspominał kilka razy ubóstwo nasze, ciągle żądania zapomóg i awansów. I ja, trochę urażony, wspominałem o trzystu miliardach długów, jakie na Francji ciąży i przeczytałem mu notatkę, wyciętą z „Temps”, w myśl której Francja ma trudności nawet z płaceniem procentów od długów. Był trochę zły i powiedział: to co innego. Francja pracuje, a Polacy nie pracują, tylko się na pomoc zewnętrzna oglądają”.

— „Dlaczego Polacy nie mieliby pracować?” — ośmieliłem się zapytać dostojnego gościa. Czy pan był w polskiej fabryce, w polskim warsztacie? Nasze życie przemysłowe jeszcze nie jest odbudowane. Nie mamy surowca, nie mamy taboru kolejowego. Tu, jak panu wiadomo, byli okupanci. Tak samo, jak u was na północy około Péronne, Arras, — Béthune... Tam gorzej wygląda. Tam nawet chłopci pracować jeszcze nie mogą — klną, oskarżają rząd, i ile słuszności mają!

— Tak, ale Polacy nie pracują tam, gdzie mogą. Taka jest powszechna opinia cudzoziemców. Wy jeszcze wciąż jesteście „Sobieski”, „Potocki”, wy wciąż jeszcze jesteście na dworze Ludwika XIV, w Wersalu...

— Kto panu to powiedział? W Sejmie rządzą chłopci, na czele rządu stoi chłop.

— Wszystko to nie ma wielkiego znaczenia. Waszego życia nie symbolizuje ani Sejm, ani rząd.

— Tylko salon pani margrabiny. Tak jak gdyby w Paryżu nie było starych margrabini na Przedmieściu Świętego Germana, które przyjmują arcybiskupów i studentów Akademii, piszących biografje kurtyzan i pokojówek Ludwika XIV. Ale tych zatechłych salonów pan napewno nie nazywa „życiem Francji wspólczesnej” i sam pan nie jest wyrazem tego życia...

Francuz zamyślił się, ale miał pod ręką argumentu.

— My bliźni, wprowadzając was do zatechłych ubikacji tego gmachu, któremu Polska na imię. Gdy który z was przyjedzie, wnet zakrzętnie się koło niego ten i ów szlachetny Żwan i prowadzi was na salony margrabiny. Wmawiają w was, że to jest „Polska”. Tyle w tem prawdy, że to jest w Polsce. Tam wszyscy bywali: i Engałyczew i Beseler. Teraz na was kolej. Ale dla pana byłoby ciekawszem być na salonach pana Witosa.

.....W amerykańskim tygodniku „Nation” profesor medycyny w znanym uniwersytecie Yale, szef misji Czerwonego Krzyża w Polsce w okresie inwazji bolszewickiej, James Honej, zamieścił zięjący nienawiścią do Polski artykuł. Ten uczony Amerykanin, który się chwali, że przebył całą kampanję na polskim froncie, że widział płonący Mińsk i opustoszałe Wilno, dla Polaków ma tylko wzdargę. Nie wierzy na

chwile, aby Polska istnieć mogła. Nie ma żadnych danych, aby żyć jako państwo. Musi być pochłonięta, bądź przez Rosję, bądź przez Niemcy. Polacy są tchórze. Polski oficer jest poniżej wszystkiego, co z niego o nim powiedzieć można. Nie dba o żołnierza, który jest jako materiał wprost doskonały. W okresie inwazji młodzi oficerowie myśleli tylko o tem, jak się schować przed pójściem na front. I tak w tym duchu na przesłrzeni kilku stron bitych.

Czy kto z lekarzy naszych obcował z tym Amerykaninem? Czy nie było nikogo w Czerwonym Krzyżu, któryby zadał sobie trud informowania go, oświecania go, przywiązania go do kraju, do którego los go zagnał? Napewno nie było nikogo, a jeżeli kto się znalazł, był to napewno człowiek nieodpowiedni, pyszałek, zarozumialec, poprostu człowiek nie na miejscu. Amerykanin odjechał i teraz mamy w słynnym uniwersytecie w Yale ognisko niechęci, które promieniuje na zewnątrz i zatrzuwa otoczenie niechęcią do nas.

Wracamy co parę dni do tego samego przedmiotu: gdzie jest nasza propaganda? To nie dosyć przyjmować tu i owdzie francuskich oficerów, albo pisywać artykułki w dziennikach francuskich. Czy niema u nas ludzi, którzyby rozumieli całą powagę tej sprawy? Mielibyśmy urząd propagandy i zamiast pracować nad jego rozbudowaniem, skasowaliśmy go. A tymczasem świat nie czeka. Każdy nasz błąd będzie zużytkowany przez przeciwników naszych. I po niewczasie będziemy mądry.

Henryk Bezmanski.

Redaktor naczelny „Robotnika”, tow. Feliks Perl wyjeżdża dziś na dwutygodniowy urlop.

## Wynurzenia Lenina.

W mowie, wypowiedzianej na posiedzeniu moskiewskiego Sowietu 28-go lutego b. r. o „kryzysie”, Lenin przyznał, że popełniono wielkie błędy, nie licząc się z siłami i nie myśląc o przyszłości. „W wojnie polskiej — mówił Lenin — mieliśmy energiczną, śmiałą armję, ale posłaliśmy nię (1) dalej, niż było trzeba — aż do wrot Warszawy, a potem rejtrowaliśmy aż pod Mińsk”. To samo było z aprowicacją — przeceniono zapasy. Lenin zaleca oszczędność w gospodarstwie, a zarazem wskazuje, że Syberja i Ukraina nie przychodzą z dostateczną pomocą Wielkorusji. Lenin przyznaje istnienie „biurokratycznych skandalów”, ale ma nadzieję, że Sowiety dadzą sobie z tem radę. „W zagłębieniu donieckim położenie jest takie: chleba niema, ponieważ niema węgla — a niema węgla, ponieważ niema chleba”. Trzeba — mówi Lenin — przerwać w jakimś miejscu ten przekłety łańcuch — a przerwiemy go „energją, naciskiem, bohaterstwem pracowników”. „Niemało było sporów z chłopami i robotnikami z powodu koncesji, wiecie, że robotnicy mówili: swoją burżuazję wypędziliśmy, a cudzą będziemy wpuszczali”. Na to powada Lenin niema żadnej rady: trzeba się zdecydować na ofiary. „Niech ciągną korzyści (zagraniczna burżuazja) — byleby położenie się poprawiło. Dotychczas jednak nie zawarto ani jednej umowy co do koncesji — Lenin przypisuje to wpływowi zagranicznej pracy rosyjskiej, która odstrasza kapitalistów od Rosji. Lenin mówi o Warszawie, która niegdyś była ośrodkiem walki przeciwko caratowi, a teraz jest ośrodkiem walki przeciwko sowieckiej Rosji.

## Kronika polityczna.

Min. Sapieha wysłał do przewodniczącego Rady Ligi Narodów, p. Cunha, notę w sprawie Wileńszczyzny. W nocie tej p. Sapieha obala zarzut, jakoby rząd polski uniemożliwił przeprowadzenie głosowania na Wileńszczyźnie i przytacza historję stosunku Polski do gen. Żeligowskiego. Opóźnienia, jakie zaszły w zmniejszeniu wojsk gen. Żeligowskiego, nie mogły wywołać zwłoki w wykonaniu uchwały Rady w sprawie głosowania ludowego.

Rząd polski stoi nadal na stanowisku, że ludność Litwy Środkowej musi mieć prawo bezpośredniego rozwiązywania sporu, ale godzi się na polubowne załatwienie i przymuje propozycję nawiązania bezpośrednich rokowań w Brukseli.

Rząd polski wyraża gotowość przyjęcia każdego układu, który będzie zawarty w Brukseli za zgodą delegatów polskich.

Następnie nota wskazuje na wrogą wobec Polski politykę rządu kowieńskiego, stwierdza, że rząd polski poczynił u gen. Żeligowskiego kroki, by poddał swą armję Naczelnemu Dow. wojsk polskich, ale że rząd polski nie widzi powodów, któreby nakazywały pośpiech w ustalaniu liczby wojsk na Litwie Środkowej; że rzeczą najważniejszą jest, aby obie strony wstrzymały się od wszelkich prób rozstrzygnięcia sporu siłą zbrojną. Rząd polski oświadcza, że żadne wybory nie odbędą się na Litwie Środkowej, zanim

uprzednio nie zostaną wyczerpane w Brukseli wszelkie środki, w celu polubownego załatwienia sporu.

Gdyby rokowania brukselskie nie miały doprowadzić do pozytywnego rezultatu, rząd polski nie będzie się mógł sprzeciwić temu, aby ludność Litwy Środkowej wyraziła swobodnie swą wolę.

Przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów p. Askenazy, wystosował do przewodniczącego Rady Ligi Narodów p. G. de Cunha, następującą notę: Paryż, 13 marca.

Panie Prezydencie, śpieszę oświadczyć Waszej Ekszelencji, że dnia 13 marca przealałem memu rządowej uchwałę Rady. Z tego powodu mam zaszczyt przedłożyć następujące uwagi, które mi się nasunęły w wyniku posiedzeń Rady, odbytych w dniu 1 i 8 marca i poświęconych sporowi polsko-litewskiemu.

1) Wyraziwszy dnia 7 listopada 1920 r. zgodę na uchwałę Rady z d. 28 października 1920 r. w sprawie konsultacji ludowej na ziemiach spornych, Rząd polski nie przestawał odtąd uważać tego środka, podjętowanego mądrością i duchem słuszności Rady, jako najbardziej odpowiedniego w celu zapewnienia sprawiedliwego i demokratycznego rozwiązania spornego zagadnienia. To też rząd mój nie oszczędzał wysiłków, aby po zapadnięciu powyżej wzmiankowanej uchwały opracować dokładnie projekty głosowania i równocześnie, pomimo pewne opóźnienia, za które nie sam tylko ponosić winien odpowiedzialność, uzyskać zmniejszenie kontyngentu Litwy Środkowej. Nie daje się zaprzeczyć, że w przededniu ostatniego posiedzenia Rady warunki, ustalone dla konsultacji, miały być właśnie w całej pełni urzeczywistnienia ze strony Polaków.

Postępując w ten sposób Polska powodowała się głębokim przeświadczeniem, że, bez względu na metody konsultacji, wszelkie głosowanie szczere i bezstronne musiałoby niewątpliwie doprowadzić do potwierdzenia rdzennie polskiego charakteru owej Ziemi Wileńskiej, macierzy tylu pokoleń najlepszych obywateli polskich, ojczyzny Kościuszki i Mickiewicza, bohatera narodowego i poety narodu polskiego.

2) Przeciwnie, Rząd Kowieński, przyjąwszy również 8 listopada roku zeszłego tę samą uchwałę Rady, nie ustawał odtąd używać wykrętów, by ją uczynić daremną i niewykonalną, nagromadzając urojone obiekcje i przeszkody. To powoływał się na groźbę bolszewicką i dążył do nowego zatargu zbrojnego między Rosją sowiecką i Polską, to znów żądał wyłączenia z konsultacji miasta Wilna i Ziemi Wileńskiej, a więc najistotniejszej części ziem spornych. Wreszcie na obecnym posiedzeniu Rady nie zawahał się nawet oświadczyć przez swego delegata, że konsultacja nie mogłaby nigdy rozstrzygnąć sporu, co równa się formalnemu cofnięciu się od raz wyrażonej zgody. Tego rodzaju zachowanie się Rządu Kowieńskiego ma swoją jedyną przyczynę w głębokim przeświadczeniu, że wszelka szczera i bezstronna konsultacja doprowadziłaby niezawodnie do unicestwienia jego pretensji do ziem spornych.

3) Rząd polski, ożywiony właściwym mu duchem pojednawczości, usiłował już kilkakrotnie jednocześnie z przygotowaniem do konsultacji wszcząć bezpośrednie rokowania z Rządem Kowieńskim, które niestety pozostały bez skutku. W chwili obecnej, nie zrzekając się w zasadzie projektu konsultacji, proponowanego przez Radę, Rząd polski przyjmie powolnie nowe propozycje Rady, pomimo, że ostatnie rozczarowania mogły wywołać w opinii publicznej w Polsce i w Litwie Środkowej uczucie, że niektóre postanowienia tylko z trudnością mogłyby być przyjęte. Owiany zawsze tym samym duchem pojednania i najlepszej woli, Rząd polski przyjmie zaproszenie do bezpośrednich rokowań, któreby się miały odbyć pod przewodnictwem wybitnego członka Rady Ligi Narodów, co stanowi już samo w sobie cenny zadatek ich powodzenia.

Proszę przyjąć i t. d.

(—) Askenazy.

Zawieszenie „Wperedu” lwowskiego, organu Ukraińskiej Partji Socjalno-Demokratycznej zostało przez Min. Spr. Wewn. cofnięte i „Wpered” wychodzi nanowo.

Dnia 19-go b. m. odbył się we Lwowie Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego ze Wschodniej Małopolski. Prezesem honorowym kongresu obrano prezydenta Witosa. Kongres uchwalił rezolucję, w której żąda dla ludu „pełnego udziału w rządzie”, wyciąga rękę do ludności ukraińskiej dla współpracy i wita radośnie sojusz z Francją i Rumunją.

PAT donosi że Naczelnik Państwa w swej podróży inspekcyjnej odwiedził Lwów, Chełm, Bełżec, Żółkiew i Rawę Ruską.

## O Juliuszu Słowackim.

### ODCZYT TOW. BARLICKIEGO.

Idziemy za wielkim poetę drogami, któremi szła jego twórcza dusza w ustawicznej pracy wewnętrznej, z klątwą wieczystej samotności, bo ktoś ze „zjadaczy chleba” odczuć może i zrozumieć — „ducha — wiecznego rewolucjonistę?”. Idziemy za nim od chwili, gdy zrywa mu się w duszy z żywiołową siłą bunt przeciwko temu, co złe jest, przyziemne i szare w życiu i w ludziach, towarzyszy mi w jego samotnych wędrówkach aż do głę-



W natury przestrachu... na wielkim stepie,  
albo na Golgocie,  
albo „wśród kolumn, które, zamiast gmachu  
Mają nad sobą miesiąc i gwiazd krocie,  
albo też w uczuć młodości zapachu”..

Takim nam przedstawił Słowackiego tow. Barliński na niedzielnym odczycie, wyjaśniając na podstawie całokształtu jego spowiedzi twórczej, czemu Słowacki jest dla nas nie tylko poetyckim genjuszem, ale duchem szlendarowym dla polskiego proletariatu, bowiem praca, od której nie wolno się nikomu uchylać, jest dla niego podstawą i prawdą bytu; największą pogardę i potępienie ma dla tych isbot, które rozmawiają się w kształtach przejściowych, w formach życia, gnuśniejąc w lenistwie — same na siebie wyrok zagłady gotują. I dla takich Słowacki niema litości! Oto człowiek jest także tylko formą przejściową, którą pracą wewnętrzną przezwyciężyć trzeba i to jest prawda, której nie słowem tylko, lecz życiem całem należy służyć... Cały wszechświat od największych globów aż do najlżejszego robaczka, na prawie pracy i ewolucji twórczej się opiera!

Lecz nie od razu Słowacki stanął na tej wyżynie, z której zagadki bytu proste się już wydają i zrozumiałe, a prawda ducha jeno słowa czeka, by ją ludziami objawić było można.

Tow. Barliński twórczość Słowackiego podzielił na trzy okresy, z których pierwszy porównał do potoku, spływającego z gór wysokich, drugi — do rzeki olbrzymiej, trzeci wreszcie — do bezkresnego oceanu.

Omówiłszy utwory z pierwszego okresu — okresu negacji, jak „Hugo”, „Jan Bielecki”, „Mnich” i „Arab”, prelegent przeszedł do jego dramatów i poematów z okresu drugiego, w którym niejako tworzy się i urabia indywidualność twórcza poety, w którym z płomieniem bezgranicznej miłości w duszy, bada tajniki serc, a odsłaniając zagadki życia, staje wobec nich pełen zadumy, szukając odpowiedzi na dręczące go pytania. W tym to okresie powstała „Lilla Weneda” — historia walki dwóch plemion słowiańskich, z których jedno, o wysokiej kulturze i uduchowieniu, pełne męstwa i odwagi, plemię Wenedów, uleć musi się fizycznej barbarzyńców, bowiem nie posiada woli życia, która jedna decydować może o zwycięstwie. A wślad za tragedją narodu idzie szereg tragedji indywidualnych, bowiem poeta wie dobrze, że człowiek co lepszy i bardziej świadomy, nie może być szczęśliwy wówczas, gdy naród cały cierpi! Ginie więc Lilla, światelko z łak słowiańskich, ginie Derwid stary, giną harfiarze i ryccze...

Albo — np. poemat „W Szewcach” — cudna melodia, z dyskretnych półdźwięków złożona, pełna szmeru kaskad alpejskich i ciszy zachodzącego ponad górami słońca, — to jest poemat o miłości, którą przebarwia bezdeny smutek duszy...

W tym okresie napisał Słowacki „Anhellego”. Wypędzony na nieskończone pola Sybiru wraz z rodekami swymi, wygnaniec Anhellego, któremu sądzono być świadkiem tragedji wygnañców, jest tą ofiarą, płonącą na ołtarzu Ojczyzny, człowiekiem-duchem, który ma w sobie moc legendarnego Chrystusa, który zdolen jest przeistaczać w anioły dusze ludzi, jak np. grzesznicę Ellenę, który jest jednym płomieniem gorejącym, ale płomieniem, — w którym niema słonecznego blasku. Poemat ten jest jakby symbolem mąk całego narodu. Anhellego, — połączony tajemniczymi niemi z cierpiącym ludem polskim, nosi w duszy swojej tragizm tego ludu i smutek, który, jak pyta sam siebie Słowacki — może właśnie jest promieniem odkupienia?

Wszystkie utwory Słowackiego z tego okresu cechuje tragizm, prze wszystkie krew płynie. Aż stanął Słowacki na jakimś zrubie: zbrojny w siłę negacji i w męce zdobyte doświadczenie — przesiał już pytać i bładzić. Staje przed nami, jako objawiciel nowych praw, jako człowiek, który drogi w przyszłość toruje. W tym to, trzecim okresie swojej twórczości, pisze, między innymi, „Genezis z Duchu”, utwór, w którym właśnie wypowiada niezłomną swoją wiarę w to, że wszechświat cały na prawie pracy twórczej i ewolucji się opiera.

Słowackiemu, który nosi w głębi duszy męczeństwo i tragizm narodu, który był wielkim Budowniczym jego przyszłości: w sobie go doskonał i wawyz dźwignął — ludzie małego serca zarzucił brak patriotyzmu. Kler nie pozwalał na sprowadzenie zwłok jego na Wawel, nie pozwolono nawet na to, by prochy jego w skałach Tatrzańskich spoczęły, pod strażą orłów — i do dziś dnia jeszcze zwłoki tego czolowego ducha Polski na obcej pozostają ziemi...

Tow. Barliński piękny swój odczyt zakończył słowami, iż dziełem proletariatu polskiego będzie sprowadzenie prochów Słowackiego do ojczyzny wówczas, gdy wola i czyn polskiego ludu stana się decydującym prawem w Polsce.

B. K.

# Ruch robotniczy.

## W Polsce Z życia partji.

C. K. W.

Dziś o godz. 5-ej po poł. w lokalu „Robotnika”, odbędzie się posiedzenie prezydium C. K. W.

Prosimy towarzyszy członków prezydium C. K. W. o przybycie na posiedzenie. Sekretarjat Generalny.

### KONFERENCJA ORGANIZACYJNA P. P. S.

W Konferencji uczestniczyli przedstawiciele następujących organizacji partyjnych: Komitety obwodowe: Zachodniej Małopolski, Wschodniej Małopolski, Białej; Komitety Okręgowe: Warszawy, Warszawy - Podmiejskiej, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, Lublina, Kielc, Piotrkowa, Częstochowy, Nowo - Radomska, Włodawa, Kutna, Rypina, Łomży, Siedlec, Ostrowca, Ciechanowa, Łukowa, Konina, Łowicza, Poznań, Torunia.

Centralny Komitet Wykonawczy reprezentowali tow. tow. Ziemięcki, Kwapiński, Niedziałkowski. Obecni byli przedstawiciele prasy partyjnej, towarzysze-posłowie członkowie W. O. K. R. i wielu komitetów dzielnicowych. Porządek dzienny ustalono, jak następuje:

- 1) Sprawozdania.
- 2) Święto 1 Maja.
- 3) Statut Organizacyjny.
- 4) Organizacja kampanji wyborczej.
- 5) Wolne wnioski i zapytania.

Przewodniczył tow. Ziemięcki.

Poszczególni delegaci złożyli relacje ze stanu roboty partyjnej, uwzględniając przede wszystkim stosunki cyfrowe. Ze sprawozdań wynika, że najlepiej funkcjonuje okręg białski; skonstatowano także znaczny wzrost wpływów Partji w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, w Zagłębiu Dąbrowskiem, odrodzenie organizacji wschodnio - małopolskich i stopniowe odbudowywanie organizacji w tych okręgach, w których zniszczyły je wypadki z czasów inwazji bolszewickiej.

Sprawę 1-go Maja referował tow. M. Niedziałkowski. Po krótkiej dyskusji przyjęto wnioski następujące:

„Konferencja Organizacyjna P. P. S. wzywa wszystkie organizacje partyjne do jaknajbardziej uroczystego obchodzenia święta 1 Maja. Odpowiednia propaganda i przygotowania techniczne winny być rozpoczęte niezwłocznie. Konferencja uważa za wskazane, by C. K. W. ustalił zawczasu wspólnie z Komisją Centralną bezpartyjnych klasowych związków zawodowych, a w szczególności ze Związkiem Zawodowym pracowników kolejowych, warunki, czas i zakres świętowania, przytem dane te należy zakomunikować możliwie wcześniej w formie dyrektyw organizacjom partyjnym.

Konferencja wzywa C. K. W. do wydania z okazji święta 1 Maja broszury, poświęconej idei święta majowego i stosunkom obecnym w międzynarodowym ruchu robotniczym”.

Sprawę statutu partyjnego referował tow. J. Kwapiński. Na wniosek tow. Pajaka postanowiono projekt statutu, opracowany przez Komisję, odesłać do C. K. W. z tem, by został on przed Kongresem rozestany zawczasu organizacjom partyjnym.

Sprawę przygotowań do kampanji wyborczej referowali tow. tow. Praussowa i Malinowski.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Hecker, Próchnik, Prager, Kwapiński, Reger, Czarnecki, Rosenowejg, Luxemburg, Pajak, Woszczyńska, Zbrożyna, Zaremba, Sobierajski, Mossor, Bauer.

Przyjęto wnioski następujące:

Konferencja Organizacyjna P. P. S. wzywa wszystkie organizacje partyjne by niezwłocznie rozpoczęły przygotowania techniczne do kampanji wyborczej do przyszłego Sejmu. Konferencja akceptuje zasady główne projektu finansowego referenki i zwraca uwagę C. K. W. i Z. P. P. S. na konieczność stopniowego zwiększania intensywności kampanji wyborczej. Konferencja podkreśla konieczność przygotowania zawczasu znacznej ilości odpowiednio wyrobionych i wykształconych socjalistycznie agitatorów wyborczych. Konferencja stwierdza, że wybory demokratyczne odbywać się mogą tylko w atmosferze zupełnej swobody politycznej, i wzywa kierownicze ciała partyjne do energicznej walki przeciwko represjom, za zniesieniem stanu wyjątkowego i za całkowitą amnestją dla przestępców politycznych. Konferencja wyraża życzenie, by w celu należytego przygotowania akcji wyborczej C. K. W. rozpoczął niezwłocznie wydawnictwo broszur i ulotek agitacyjnych, oświetlających hasła wyborcze P. P. S.

Po przyjęciu szeregu wolnych wniosków konferencja została o godz. 10 wiecz. zamknięta.

Konferencja trwała przez cały dzień 20 marca r. b.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7. w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5, w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a), odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S.; tow. Zaremba i Prager referować będą o zdarzeniach ostatniego tygodnia.

Kolejowa organizacja P. P. S. Dziś o godz. 5, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy kolejowej org. P. P. S.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Jutro o godz. 7, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Egzekutywa O. K. R. Jutro o godz. 6, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R.

Dzielnica Śródmiejska. Jutro o godz. 7, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Pocztowa org. P. P. S. Jutro o godz. 7, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Komitetu, oraz o godz. 7 i pół ogólne zebranie członków pocztowej org. P. P. S.

Zebranie Komisji Zawodowej. Jutro o godz. 7, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie Komisji Zawodowej.

Jerozolima baczność!!! Z powodu dzisiejszego wieczu na placu Teatralnym, zbiórka wszystkich towarzyszy i sympatyków o godz. 4, w lokalu dzielnicy. Mężowie zaufania Komitetu w fabrykach powiadomią o tej zbiórce swe fabryki, pozostając w obrębie dzielnicy Jerozolimskiej.

## Ruch zawodowy:

Ze Związku Robotników Miejskich. Zarząd Związku wzywa swych członków do wzięcia udziału w dzisiejszej manifestacji na rzecz Górnośląska. Miejsce zbiórki w podwórzku magistratu o godz. 5 m. 30 pp. dn. 22 marca we wtorek.

Wyrzucenie na bruk pracowników. Internat dla dzieci wileńskich, przy ul. Młocińskiej nr. 9, założony przez Ministerjum pracy i opieki społecznej, ma być zlikwidowany dn. 1 kwietnia r. b. i pracownicy zostają wyrzuceni na bruk bez żadnego odszkodowania. Wszystkie usiłowania pracowników, aby załatwić sprawę w drodze porozumienia, nie doprowadziły do żadnego skutku. Podobne postępowanie — i to w dodatku urzędnika Ministerjum pracy — jest niedopuszczalne.

Strajk robotników portielów i tereb damskich. W poniedziałek 14 marca b. r. wybuchł strajk w całym fachu robotn. portielów i tereb damskich. Strajk obejmuje przeszło 800 robotników, z których największa część zarabia 2000 mk. tygodniowo. Żąda się 50 proc. i 75 proc. podwyżki.

Zarząd Zw. Robot. Przem. Spozyw. „Sektja Piekarzy” zawiadamia ogół piekarzy, iż praca w piekarniach kończy się w sobotę dnia 26 marca o godz. 12 w południe, a zaczyna się dopiero w środę, t. j. dnia 30 marca o g. 6 rano. Przygotowywanie kwasów we wtorek.

Strajk robotników krawieckich w Krakowie rozpoczął się we czwartek 17 marca i ogarnął wszystkie pracownie z wyjątkiem tych, które podpisały umowę. Strajk spowodowali majsterkowie w nadziei, że im ułatwi usprawiedliwienie przed klientelą wysokich zysków które pragną jeszcze powiększyć, rzucając robotnikom zaledwie drobną podwyżkę.

Zgromadzeni strajkujący postanowili zażądać zapłaty za czas strajku, o czem firmy zawiadomiono. Nastroj wśród strajkujących wyborny.

Wzywa się robotników krawieckich, by omijali Kraków.

## Z Rady Miejskiej.

Dalszy ciąg dyskusji nad budżetem. Echo plebiscytu na Górny Śląsku. Nagle wnioski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia R. M., wysłuchano odpowiedzi Magistratu na szereg interpelacji, pomiędzy innymi na interpelację tow. Mameczara w sprawie domu przy ul. Czerniakowskiej, który mógłby zostać z łatwością przerobiony na gmach szkolny dla dzieci Powiśla, w której to dzielnicy miasta brak szkół bardzo się ludności daje we znaki. Z wyjaśnienia Magistratu wynika, że zapisodawca nieruchomości tę przeznaczyl wyłącznie na domy zarobkowe dla starców i tylko w ostatecznym razie na jakikolwiek inny cel filantropijny, podług uznania arcybiskupa warszawskiego.

Jak się dowiadujemy zarząd miasta w sprawie tej ma się porozumieć z arcybiskupem warszawskim, by zezwolił na chwilowe korzystanie z wolnego na razie gmachu dla potrzeb ludowego szkolnictwa.

Uchwalono szereg budżetów poszczególnych wydziałów Magistratu, co nie wywołało żadnej dyskusji.

Jedynie nad budżetem Wydziału Zaopatrzenia wywiazala się pewna dyskusja, zainicjowana przez r. Altera.

Raday Alter, zwróciwszy na wstępne uwagi



R. M. na fakt, że Magistrat nie zrealizował dotychczas uchwał R. M. w sprawie zróżniczkowania ceny chleba w zależności od stopnia zamożności społeczeństwa, oraz w sprawie współpracy Wydz. Zaopatr. z kooperatywami, podkreślił, iż nikt nie zdaje sobie należycie sprawy, jak prowadzona jest gospodarka W. Z. Radny Alter zarządził W. Zaop. system biurokratyczny, oraz wadliwą gospodarkę. R. Alter przytoczył szereg cyfr z kalkulacji Wydz. Zaop., lecz, jak udało nam się później stwierdzić, cyfry przytoczone przez r. Altera, nieściśle zostały wyprowadzone.

Znamiennem jest, że tym razem prawnicy radni nie przerywali r. Alterowi, widocznie przychodzą do przekonania, że należy spokojnie „audiat et Altera pars”.

Po przerwie prezes R. M., Ign. Baliński, w gorącym przemówieniu podkreślił historyczne znaczenie chwili, kiedy po sześciu wiekach rozłąki, stara piastowska dzielnica, Górny Śląsk, wraca na łono Macierzy. Wzruszony prezes wzniósł okrzyk na cześć braci Górnoślązaków, entuzjastycznie podchwycyony przez całą Radę Miejską.

W imieniu Klubu radnych P. P. S., tow. R. Jaworowski złożył następującą

#### DEKLARACJĘ

Klub radnych P. P. S. w imieniu swoich wyborców wita wolę braci naszych, Ślązaków, stwierdzoną w drodze plebiscytu — należenia do Państwa Polskiego.

Socjalizm — idea mas robotniczych jest organicznie związany z wolnością. Wolność, bez narodowej niepodległości, byłaby w pełni swej niemożliwa. W imię socjalizmu, w imię wyzwolenia ludu — Robotnik polski m. st. Warszawy żąda, by wynik plebiscytu nie został w drodze dyplomatycznej spaczony. Robotnik polski żąda przyłączenia jaknajszybszego G. Śląska do Polski. Braciom Ślązakom, ludowi miast i wsi, bohaterom, którzy pomimo teroru niemieckiego, dali swoje wolne głosy za Polską — cześć!!

Wysłuchano szeregu nagłych wniosków, pomiędzy innymi r. prof. St. Kalinowskiego w sprawie przedsięwzięcia środków ostrożności przeciwko zawleczeniu tyfusu brzuszkiego z Otwocka i Faleńcy, gdzie nagminnie grasuje, oraz przez tegoż radnego prof. Kalinowskiego w sprawie zniesienia wyjątkowych praw, ograniczających wolność obywatelską.

Nawiązując do ostatniego przemówienia prez. Witosa, który zapewnił, że obecnie nadszedł czas wprowadzenia w życie zdobyczy demokratycznych, wnioskodawca wzywa Radę M., by zwróciła się do Rządu o zniesienie wyjątkowych praw, wywołanych wyjątkowymi warunkami czasu wojennego, które, na szczęście, już minęły. Wpływu zaś na bandytyzm ograniczenia te nie wywierają, gdyż ten kwitnie nadal, jak i przedtem.

Poruszono jeszcze sprawę zajęcia r. tow. Lewacza z policjantem, o czym pisaliśmy w piątkowym numerze „Robotnika”, przyczem prezydium upoważnione zostało do energicznej interwencji u p. Komisarza Rządu.

Radny Lypaciewicz wniósł, by jednocześnie poruszyć sprawę haniebnego traktowania przez policję również zwykłych obywateli.

#### DRUGA LOTERIA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Dziewiąty dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 40,000 nr. 37762.

Mk. 10,000 nr. 38700.

Mk. 5000 n-ry: 10431, 13863, 1451, 18844, 28027, 34151, 38203, 41723, 4945, 47823, 55152, 59437, 61922, 62672, 6557, 74344.

#### Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dolary sprz. 700, kupno 670, tranz. 700.

Marki niemieckie sprz. 11.30, kupno 10.80,

Ruble dumskie w 1000 tranz. 80 — 75.

**CYRK**, St. Mroczkowski (ul. Ordynaska),

Dziś, 8 w. Nowości

**Tajemniczy Zegar Elektryczny**  
Dzieje się jak w bajce... Pozatym wszystkie ATRAKCJE wielk. programu marcow.

# Hemogen

## Klawego

Najsukuteczniej zwalcza wycieńczenie i bladnięć.

Powagi lekarskie zalecają

### HEMOGEN Klawego

dzieciom, dorosłym i starcom.

Żądać wszędzie.

# Kronika.

Manifestacja na cześć Górnego Śląska. Wczoraj odbyła się w Warszawie wielka manifestacja z powodu wyników plebiscytu. Już koło godziny czwartej po południu w Alei 3-go Maja poczęły się gromadzić tłumy Au-

**taniej 20% taniej**

Największy Wybór Gotowych

**Ubiórów męzkich** z najlepszych krajowych i zagranicznych materiałów

**Palta gumowa i płócienna** duży wybór **Sportowych ubrań** ANGIELSKIE

najnowsze fasony

**Zamówienia wykonywa się sumiennie i punktualnie.**

Dla kupców specjalny rabat.

**Sz. CAN, Warszawa, S-to Krzyska 30.**

Tel. 112-91.

bliczności. O g. 5 cała przestrzeń od wiaduktu do N. Świata zapełniła się kilkutyśięcym tłumem.

Nad głowami zebranych powiewały liczne sztandary, przygrywało kilkanaście orkiestr. Przy wejściu na wiadukt ustawiono ołtarz, przy którym odprawiono uroczyste nabożeństwo. W manifestacji wzięli udział posłowie sejmowi wraz z marszałkiem, ministrowie z prezydentem Witosem na czele. Obecni byli wyżsi oficerowie francuscy, na cześć których wznoszono okrzyki. Po nabożeństwie manifestanci uformowali olbrzymi pochód, który udał się pod pomnik Mickiewicza.

Nielad na pocztę. Od dłuższego czasu zapowiadane i jakoby realizowane reformy na pocztę państwowej, przynoszą, jak dotąd, wyniki wręcz kompromitujące. Czytelnicy nasi przypuszczają zapewne, że książka, wydrukowana w Krakowie, może ukazać się w Warszawie po dwu dniach w sprzedaży. Rzeczywiście, w razie sprzyjających okoliczności, już po dwu tygodniach od wysłania, można paczki odebrać na pocztę warszawskiej. Ponieważ jednak najczęściej paczki giną w drodze i dopiero po szeregu natarczywych żądań mogą być uzyskane, więc książkę, którą zna krakowianin, poznać może mieszkaniec Warszawy, po upływie nieco dłuższego czasu. — Jeżeli tak dalej pójdzie, kultura Warszawy opóźni się dzięki pocztę o szereg lat i będziemy czytali tylko dzieła zmarłych autorów ze względu na stosunkowo, jak na pocztę, krótki okres życia ludzkiego. Czas już najwyższy, aby jednak czynniki miarodajne wejrzwały w te idylliczne stosunki i ukróciły na dłuższą.

#### KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia: Wysokie ciśnienie nad zatoką Biskajską, niskie nad Finlandją i na zachód od Norwegii.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Przeważnie pochmurno, chłodniej, drobny deszcz, wiatry zachodnie.

Uwagi z dnia 21 marca 1921 r.: Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 11.2.

(a) Podniesienie opłaty za kąpiele. Delegacja miejskiego urzędu zdrowia publicznego uchwała zgłosić do Magistratu i Rady miejskiej wniosek o konieczności nowego podniesienia od 1-go kwietnia opłaty za kąpiele miejskie i w zakładach dezynfekcyjnych, a mianowicie: w kąpielach przy ul. Stawki i przy ul. Esplanadowej za wanny do 25 mk., za natryski do 5 mk.; w zakładach kąpielowych przy ul. Jagiellońskiej, Dzielnej, Młynowej i Nowowiejskiej — wanny do 60 mk., natryski do 15 mk., łaźnie do 45 mk.

Mąka i drożdże. Punkty sprzedaży artykułów kartkowych otrzymały dziś polecenie rozpoczęcia sprzedaży mąki pszennej amerykańskiej pozakon-tyngensowej, nabytej przez Wydział Zaopatrzenia. Mąka ta sprzedawana będzie, jak to donosiliśmy, w punktach sprzedaży wyłącznie ludności chrześcijańskiej na kupon nr. 2 — nieprzekreślony karty okresu nr. 125 (kwietniowy). Na każdy kupon otrzymać można dwa i pół funta tej mąki za mk. 100.

Ludność żydowska otrzymała karty z kuponem nr. 2, przekreślonym i na kupon ten otrzymywać będzie mąkę na święta za pośrednictwem Gminy Starozakonnych, po cenie, w ilości i w punktach, określonych przez Gminę we właściwym czasie.

Jednocześnie z realizowaniem nieprzekreślonych kuponów nr. 2, punkty sprzedaży sprzedawać będą czyste drożdże po cenie mk. 3 za lut.

W sklepach miejskich. Sklepy miejskie otrzymały do sprzedaży olej rzepakowy, kaszę jęczmienną i jaglaną, oraz artykuły przedświąteczne: mąkę i drożdże.

Prócz tego, sklepy w dalszym ciągu sprzedają: tuszcz roślinno-zwierzęcy, śledzie, płatki owsiane, herbatę, kakao, kawę żywnościową zaprawę do zup Magego, mydło, świece, zapalki itp.

Sklepy miejskie znajdują się w następujących punktach: Żelazna 54/56, Jerozolimka 115, Żelazna 84, Muranowska 8, Leszno 12, Dobra 64, oraz na Pradze, Stalowa 43 i Wołowa 28.

Z Rady Miejskiej. Dzisiaj, we wtorek, dnia 22 marca, specjalne posiedzenie Rady Miejskiej, ostatnie przed ferjami świątecznymi.

Dotądki dla nauczycieli. Wydział szkolny Magistratu m. st. Warszawy niniejszym podaje do wiadomości kierowników szkół powszechnych, że dobrowolne dodatki miejskie nauczycielom tychże szkół za m-c marzec r. b. i różniacą tych dodatków za m-c styczeń i luty r. b. będą płacone w kasie

Wydziału Szkolnego (Hoża 27) dn. 22 marca od g. 11 rano.

Rachunek należy skierować do buchalterji Wydziału Szkolnego (Hoża 27).

Zebranie Izby Adwokackiej. Onegdaj w lokalu Rady Adwokackiej odbyło się walne zebranie Izby adwokackiej okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie.

Zebranie to, któremu przewodniczył mec. Penikowski, w asyście adw.: Biskupskiego, Chrzczanowskiego, Szczepańskiego, Smolińskiego i J. Cohna, oraz sekretarzy: adw. Chelmońskiego i Tyżyńskiego, trwało od godz. 11 rano do 8 ej prawie wieczór. W długiej a nader wyczerpującej dyskusji, omawiane były wszystkie aktualne zagadnienia życia adwokatury polskiej, poczem przystąpiono do wyborów do Rady naczelnej i Rady adwokackiej.

Do Rady naczelnej wybrani zostali: Penikowski Cez., Ręczerski L., Chrzczanowski W., Biskupski W., Szczepański St., i jako zastępcy Czajkowski Ed., Bogucki Ant., Goldsztein St. Do Rady adwokackiej wybrani zostali: Tomaszewski Tad., Kostro Ap., Nisenson Ad., Nowicki Jan, Gadomski J. i jako zastępcy: Psold W., Rembertowicz W. i Chorzewski.

(a) Żegluga. Ministerjum robót publicznych poleciło swym organom zająć się przygotowaniem nurtu wodnego na arterji rzecznej Pińsk-Brześć dla celów flotyli wojkowej i żeglugi handlowej.

#### WYPADKI.

(m) Groźny pożar fabryki. Wczoraj około g. 11 rano, wybuchł groźny pożar na terytorjum spółki akcyjnej mechanicznego wyrobu obuwia p. l. „Polus”, przy ul. Brukowej nr. 9. Ogień wywniósł w kantarze na 1 piętrze, gdzie od rozpalonego piecyka zapalił się olej, rozpuszczony w benzynie. Znalazszy łatwopalne materiały, ogień zaczął się rozszerzać z szaloną szybkością. Na ratunek przybyły trzy oddziały straży: nalewkowski, ratuszowy i mirowski, które pod kierunkiem komendanta, p. Hiasida, zajęły się akcją ratunkową i w ciągu pół godziny ogień ugaszono, ogaszanie zaś ugaszacz trwało do godz. 1 po poł. Kantor oraz sąsiadujący z nim skład, zostały zniszczone, dach zaś spalony; również częściowo został spalony lub zerwany dach nad salą maszyn, która jedynie została zalana wodą. Znajdująca się w kantarze kasa ogniotrwała z gotówką i papierami wartościowymi, ocalała. Również zostały ocalone przez pracowników i dyrektora fabryki, p. Niemezyńskiego, kosztowne skóry miękkie i twarde, oraz skrzynie z gotowem obuwem, znajdujące się w składzie, jedynie nieznaczna ilość towarów została zniszczona przez ogień lub wodę. Ogólne straty przekroczą zapewne milion marek. Fabryka była ubezpieczoną w tow. „Snop” na 600,000 mk. Podczas akcji ratunkowej, przy wykroceniu przez strażaków rozsuwaną drabinkę drabiny, komendant p. Hiasko, uderzony został w lewą stronę głowy tak silnie, że spadł kask. Mimo dotkliwego bólu, dzielny komendant pozostał do końca akcji ratunkowej.

(m) Samobójstwo studenta. 21-letni Aleksander Kowalski, student, b. żołnierz 3-go pułku ułanów, zamieszkały z matką przy ul. Wilczej nr. 82, w celu samobójczym wystrzelił z rewolweru i zranił się w głowę w okolicy skroni. Desperata w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) Napad i ujęcie rabusia. Do mieszkania właściciela sklepu drzewa, Jana Bydelka, przy ul. Dzielnej nr. 54, wtargnęło dwóch mężczyzn, z których jeden był ubrany po wojskowemu, obaj ubrojeni w rewolwery. Z okrzykiem: „młodec, bo jesteśmy tu przysiani!”, rabusie, grożąc rewolwerami, zwrócili się do żony Bydelka, by wydała pieniądze. Następnie zrewidowali właściciela mieszkania, zrabowali mu 11,000 mk. gotówką i uciekli. Na alarm napadniętych, nadbiegł patrol policyjny z 5-go komisariatu, który przez rabusiów został przyjęty strzałami, przyczem posterunkowy, Wiktor Markiewicz został ranny w nogę. Jeden z opryszków został schwytany; jest to plutonowy-dezertar, Władysław Cybulski (Nowo-Wolska nr. 8); rewolwer jego znaleziono porzucony w ogólnym miejscu ustępem. Drugi opryszek, lekko ranny przez policję, zdołał zbiec przez strych na dach i ucieknął.

(m) Aresztowania. W dniu 18 b. m. policja aresztowała 31 osób, oskarżonych o kradzieże.

#### Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś opera d'Alberta „Zamarie o-czy” i balet „Szouiana”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia przedświąteczne „Cezar i Kleopatra”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Biała rękawiczka”, sztuka Stefana Żeromskiego.

Teatr Reduta gra dziś komedję Chelmońskiego „Wojna i miłość”.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Cierpkie owoce”.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Bohaterowie ulicy”.

Teatr Powszechny. Dziś „Ulicznik paryski”.

III Walny Zjazd Delegatów Związku Artystów Scen Polskich. W dniu 24 marca b. r. rozpoczyna obrady III Walny Zjazd Delegatów Związku Artystów Scen Polskich. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. wpół do jedenastej zrana w Teatrze Małym. Na posiedzenie inauguracyjne Zarząd Główny zaprasza niniejszym wszystkich członków Związku, oraz kandydatów na członków rzeczywistych.



Teatr „MIRAZ”

Nowy-Swiat 43.  
Kier.-lit. A. Wiast  
2 przedst. 7 i 9 w. Kasa  
otw. od 12—2 i od 5 pp.

1) Dwa razy tygodniowo  
W. Len-  
czewski.  
2) O północy  
Bałtykiem

Trick mieszkaniowy p. J.  
Hornsta (tom. Ludwika) reż.  
Wizja dramatyczna F. Falerna (il. J. Wójcicki) reż. W. Lenczewski.  
3) Nad  
Rouge et noir p. A. Wiasta. Muzyka  
T. Sygietyńskiego, reż. J. Cornobis.

# Tow. Akc. WYROBÓW KAPELUSZOWYCH HERMAN SCHLEE W Łodzi

(egz. od 1878 r.)

POLECA:

**KAPELUSZE MĘSKIE**

ORAZ

**szluppy damskie i męskie.**

Przedstawiciele **PAUL & TAUBENFELD**

Skład—**WARSZAWA, BIELAŃSKA Nr. 3.**

**SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA.**

## DYKTA

Wielki transport dykt klejonych, ołszowych i innych różnych grubości i wielkości w pierwszych gatunkach nadszedł do składu dykt

**F. Końskowolski, Warszawa**  
Grzybowska 11, tel. 135-95.  
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Wyłącznie

## Kooperatywom

sprzedaje Najtaniej

## „Spółka Polska”

St. Rutkowski & Co. Warszawa, Al. Jerozolimskie 67.

## Drożdże!

Towary kolonialne. Sledzie. Mydło.

Pospieszna wysyłka koleją. Asekuracja od kradzieży w drodze.

## Oficerowie i szeregowi

Inwalidzi z 4 p. p. Leg. Polskich i z 4 p. p. Leg. Wojsk Polskich mający chęć otrzymania na mocy Ustaw Sejmowych bezpłatnie ziemię, celem poświęcenia się gospodarce rolnej, nadesłaj w najkrótszym czasie swe adresy do Referenta Rolnego Baonu Zap. 4 p. p. Leg. w Kielcach.

## Najtańsze źródło dla Kupców

Kooperatyw Stowarz. Chrześc. i Kółek Roln. i t. p.

**Pończochy** damskie i dziecięce

**Skarpetki** męskie i dziecięce

**Rękawiczki i inne trykotażo**

dostać można w dużym wyborze u

## Karola-Jana Pomińskiego

w Warszawie, Wiejska Nr. 1, vis-à-vis Sejmu,

na parterze od frontu, telefon Nr. 194-88.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Wysyłka pocztą za pobraniem. Asekuracja.

Przedstawicielstwo fabryki czekolady firmy Etienne & Co.

## LATARNIE

projekcyjne do przezroczy z oświetleniem karbidowym lub elektrycznym, przezrocza do odczytów

poleca

## „POMOC SZKOLNA”

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Nowogrodzka 18, tel. 202-29.

Słow. robotniczym, zw. zawod. i kooperatywom znaczne usłupstwo

**Najtańsze** źródło zakupów dla wszystkich!!  
Wielki wybór manufaktury wełnianej, półwełnianej, manufaktury białej, Caggi, surówkę, ubuw. o damskie 750 mk., męskie 3100. Mydła toaletowe. Gwoźdz. o. widły. Hurt i detal poleca

## Dom Handlowy „INTEXIM”

Sp. z ogr. odp.

Swiętokrzyska 35 podwórze—portel.

## Najtańsze!! „Źródło Polskie”

Warszawa, Marszałkowska 95

Telefony: 231-66, 244-86 i 251-96

Towary: Kolonialne

Cukry i Czekoladę

**Sledzie na beczki** norweskie angielskie szkockie

Mydła i dodatki do prania

Pasty do obuwia i szuwaks

Smary i oleja.

Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

## Okrycia damskie

najnowsze modele wiosenne 25%  
tantej w pracowni. Marszałkowska 58, front 2-gie piętro m. 6.

## Kupno-Sprzedaż

mebli, pianin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Marszałkowska 131-3. „Ekonomia”, Tel. 138-37.

**ANALIZY** moczu, krwi na syfilis od 1—3 pp. kału, płwocin i t. d. chem. bakter. RYMARSKA 14, D-r ch. E. Prosb. asyst. przy szpitalu Virchowa.

## Pracownia Ubiorow

męskich i okryć damskich z własnych i powierzonych towarów za gotówkę oraz na raty. Hertz, Smocza i m. 24.

## Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25.

B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

## Dr. Jelnicki

Choroby skórne i weneryczne 10-1 i 5-7. Panie 1-2. Nowogrodzka 22. Telef. 70-43.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny niskie. Przyjmujemy reperację tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21—23.

Coco zamienić pokój z oddzielną kuchnią i wszelkimi wygodami, światłem elektrycznym — na dwa pokoje z kuchnią, różnicę dopłacić. Przemysłowa 13—31.

**OROŻOZE** świeże najlepsze na święta. Warszawa, Grzybowska 18, tel. 120-21.

**Kupuję** zęby sztuczne, używane — na dwa pokoje z kuchnią, różnicę dopłacić. Przemysłowa 13—31.

**200 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portretowcy”. Złota 16.

**Na gitarze** mandolinie, skrzypce, czech. lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

**Okulary** binokle, prezerwaty, neże Gilette. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47. 7085

**PAPIEK** gazety, księgi buchalteryjne, kopjaly, obcinki kupuje. Chmielna 47A—9.

**4 KROWY** holenderskie na ociepleni zaraz do sprzedania. Wiadomość: Hoża 54—2.

**WERNIKISTA** zdolnego poszukuje fabryka mydła w Małopolsce. Reflektanci tylko pierwszorzędni złożą oferty pod „Mydlarz” biuro ogłoszeń Pietraszka, Marszałkowska 115.

**Wyprowadz** przedświątecznej bluzki od 300 mk., suknie od 1.80, płaszczki od 2000 kostjumy od 2500 poleca Br. Unkiewicz Hoża 54, tel. 121-71.

**Zgubiono** kartę towarową kooperatywy Robotniczej Nr. 2703 Zofji Nowak.

**Zęby** sztuczne rozmaite kupuje — na dwa pokoje z kuchnią, różnicę dopłacić. Przemysłowa 6, m. 3. 8850